Nr. 134. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 15 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

KRAKÓW

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane. . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
•Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Trzy mowy.

Kraków, 13 czerwca.

Poza sesją Rady Ligi miała Europa w ubiegłym tygodniu **trzy sensacje polityczne:** wystąpienia publiczne **Mussoliniego, Poincarego i Benesza.**

Największą z nich jest bezsprzecznie **wielka mowa Mussoliniego,** wygłoszona na posiedzeniu senatu, a obejmująca całokształt włoskiej polityki zagranicznej i jej cele. Przemówienie Mussoliniego utrzymane w tonie wyjątkowo powściągliwym, nie zawierało żadnych pogróżek, ani imperjalistycznych gestów i podkreślało silnie pokojowe dążenia Włoch. Do podobnych wystąpień dyplomatycznych jesteśmy już przyzwyczajeni; poza występami przeznaczonemi dla użytku szerokich mas, znajdują się w nich miejsca, których właściwy sens odcyfrować mogą tylko zawodowi politycy, a najważniejsze jest to, o czem wogóle nie powiedziano, ale to, co między wierszami umieją przeczytać i wyczuć gabinety zagraniczne.

Mowa Mussoliniego zawiera jednak **pewien ustęp, dla wszystkich zrozumiały,** który teżześrodkował na sobie uwagę całej Europy i wzbudził głośne echa. Mussolini w sposób wyraźny poruszył sprawę **możliwości rewizji istniejących traktatów pokojowych,** stając na stanowisku, że rewizja taka jest **konieczną** i że prędzej czy później **musi nastąpić.** Zdaniem duce traktaty pokojowe są rzeczą święta, gdyż zamykają one epokę wielkich ofiar i cierpień, ale bądź co bądź są tylko tworem ludzkiego rozumu, a nie boskiej sprawiedliwości. — „Nikt nie może twierdzić — powiedział Mussolini — że traktaty pokojowe są **czemś doskonałem.** Zawierają one bowiem postanowienia o charakterze terytorjalnym, finansowym i społecznym, które można rozpatrywać z punktu widzenia ich poprawy właśnie dlatego, ażeby przedłużyć okres trwania traktatów". Dlatego też — zdaniem jego — stworzono **artykuł 19 paktu Ligi Narodów,** przewidujący możliwość zmiany tych traktatów. Wychodząc z tego założenia, premjer włoski wyraził przekonanie, że w nadchodzącej epoce życia Europy stanie się możliwem łagodzenie i zażegnywanie przyszłych zatargów i sporów między państwami naszego kontynentu w drodze pokojowej, jeżeli tylko umowy zostaną poddane rewizji, **w tej ich części, która wymaga naprawy.**

Nie trzeba jednak myśleć, że duce chciałby tak odrazu, w czambuł, wszystkie traktaty poddawać pokojowej rewizji; o tych, gdzie Włochy mogłyby być bezpośrednio zainteresowane nie mówi nic poza ogólnikowemi frazesami, natomiast tam, gdzie interesy Italji nie wchodzą w grę, a nawet dana rewizja **byłaby dla rzymskiej polityki korzystną, tam ofiaruje swą pomoc.** Mussoliniemu **chodzi o Węgry i o zmianę postanowień traktatu w Trianon,** co wynika to zupełnie niedwuznacznie z jego słów, że traktat ten „zanadto wbija się w żywe ciało węgierskiego narodu, który zasługuje na lepszy los".

W dwa dni po wystąpieniu duce, **wygłosił dr Benesz** w parlamencie praskim przemówienie, które można uważać **za odpowiedź, daną Mussoliniemu.**

Poruszając sprawę rewizjonistycznych nastrojów, powiedział czeski minister spraw zagranicznych dosłownie: „Każdy, zwłaszcza we Francji i Anglji rozumie, że **jakiekolwiek usiłowanie rewizji traktatów pokojowych wywołałoby w praktyce takie wstrząśnienia, niezgodę i wojenne konflikty, że Europę całą znowu ogarnąłby pożar.** I dlatego wszystkie wysiłki zmierzające do osłabienia solidarności małej ententy, stojącej na straży nienaruszalności traktatów pokojowych **nie mogą mieć powodzenia".**

W trzy dni po Mussolinim, a na drugi dzień po Beneszu, złożył imieniem rządu w izbie deputowanych wielką deklarację polityczną **premjer francuski Poincare.** Wyraził on radość z powodu już osiągniętych sukcesów na drodze zbliżenia zwycięzców i zwyciężonych, wezwał obie strony do dalszych wysiłków i oświadczył, że „w obecnym czasie, ani jeden naród niema prawa do zamykania się w samym sobie, lub starania się o panowanie nad innemi narodami". Niemniej jednak **bardzo wyraziście podkreślił, że warunkiem każdego międzynarodowego zbliżenia jest porzucenie wszelkiej myśli o rewizji istniejących traktatów.**

Jest to więc coś **zupełnie przeciwnego z tem, co powiedział Mussolini. Mussolini** bowiem twierdzi, że w interesie pokoju są w pewnych wypadkach konieczne rewizje poszczególnych traktatów, Paryż i Praga stoją zaś na stanowisku, że **międzynarodowa zgoda i porozumienie** są możliwe tylko wtedy, **jeżeli odrzucą one nawet myśl o rewizji tych umów.**

Stanowisko Polski w tej sprawie jest zupełnie jasne i identyczne ze stanowiskiem Francji i Czech. Traktat wersalski i jego pochodne stanowią bowiem podstawę istniejącego porządku rzeczy w Europie, a temsamem i naszej niepodległości. Traktaty te mimo, że były zawierane oddzielnie, tworzą jednak pewien kompleks, **pewną całość silnie ze sobą spojoną i naruszenie jednego z nich stworzyłoby niebezpieczny precedens i zachwiałoby w sposób groźny całą takiemi ciężkiemi i krwawemi ofiarami okupioną równowagę Europy.** Kierujący mężowie stanu w Polsce wypowiadali niejednokrotnie ten pogląd, będący zresztą wyrazem przekonań całego narodu. Polska żadną miarą nie może zgodzić się na próbę wprowadzenia jakichkolwiek zmian do istniejących traktatów, nie może pozwolić na nadwerężenie tej podstawy prawnej, na której opiera się jej byt państwowy, przyszłość i nienaruszalność granic. **a.**

——o——

Sejm zakończył debatę budżetową

w drugiem czytaniu.

Warszawa, 13 czerwca.

W dalszym ciągu **wtorkowego posiedzenia Sejmu** w dyskusji nad budżetem **min. sprawiedliwości,** po przemówieniach posłów **Seidlera i Jana Piłsudskiego,** zabrał głos min. **Meysztowicz.**

Minister Meysztowicz zapowiada bezwzględną walkę z komunizmem.

Min. **Meysztowicz** zgadza się, że uposażenie sędziów może być uregulowane **tylko w łączności z całem zagadnieniem poprawy bytu pracowników państwowych.**

Minister przyznaje, że w więziennictwie **jest jeszcze wiele do zrobienia,** ale obecnie już więzienia nasze bynajmniej **nie są gorsze od więzień innych państw europejskich.** Śmiertelność w nich jest nie wielka, w z. r. zaledwo 1 proc., co świadczy, że stan **sanitarny uległ wielkiej poprawie. Komisje krajowe i goście zagraniczni,** którzy zwiedzali nasze więzienia na skutek wrogich zarzutów, szerzonych zagranicą, **stwierdzili, że** w więzieniach naszych **niema głodu ani chłodu, a twierdzenia jakoby obchodzono się niehumanitarnie z więźniami są kalumnją.** Z ustawy o przedterminowem zwolnieniu korzysta rząd bardzo liberalnie, zwalniając miesięcznie około 300 więźniów w ostatnim czasie.

Minister **obszernie omawia działalność ustawodawczą swojego resortu,** wskazując, **iż pełnomocnictwa** Prezydenta Rzpltej **wykorzystywane są dostatecznie.** Wydano tak **ważne dekrety jak o ustroju sądownictwa, procedurze karnej, przedterminowem zwalnianiu, o areszcie domowym, o zawieszeniu kar,** o nadzorze nad upadłościami i t. d. **Dzielną pomoc** w tej działalności okazała ministerstwu **Rada prawnicza i to bezpłatnie,** gdyż 100.000 zł przeznaczonych na uposażenia członków Rady nie zostały zużyte

Przechodząc do **spraw budżetu, minister zgadza się na projektowane podniesienie dochodów o 2 mil. zł.** i użycie tej sumy **na uregulowanie sprawy hipotek włościańskich przy sądach pokoju.**

Wkońcu przechodzi **do zarzutów na temat swej przeszłości** i stwierdza, że **nie boi się jej,** tembardziej, że opiera się **o niejednokrotnie wyrażone mu zaufanie,** jakie otrzymał **od elementów szczerze patrjotycznych,** znających jego przeszłość.

Na pytanie **dlaczego nie ingerował w wielu wypadkach** t. zw. przez mówców **„naruszenia praworządności"** minister odpowiada, że minister sprawiedliwości w Polsce **nie ma uprawnień swojego kolegi francuskiego** i dlatego w wielu wypadkach **interwenjować nie może.**

Ministerstwo pracuje **nad zniesieniem ustaw sprzecznych z konstytucja i konkordatem.**

Co do sprawy generała Zagórskiego, przypominając oświadczenie Mussoliniego w sprawie Matteotiego zaznacza, że po pięknem oświadczeniu dyktatora **okazało się jednak, że jest zabójstwo i jest trup. N a s z r z ą d ż a d n y c h s z u m n y c h o ś w i a d c z e ń n i e s k ł a d a, a l e t e ż a n i z a b ó j s t w a, a n i t r u p a n i e w i d a ć.**

Wkońcu minister **omawia akcję komunistyczną,** stwierdzając, że **będzie ona ścigana bez względu na to, czy występuje pod firmą własną, czy jakiejś organizacji wyznaniowej lub narodowościowej.** Charakterystycznem jest, że **w sprawie Białoruskiej Hromady** otrzymaliśmy **mnóstwo protestów podpisanych przez Polaków i nie Polaków z Francji, Niemiec, Austrji, Stanów Zjednoczonych i Kanady nawet.** Te protesty twierdzą, ze **oskarżonych było 500, a naprawdę było ich 56, zaś skazanych 37.** Protesty niektóre powołując się na świadectwo komunisty b. posła **Ballina** kierują się **przeciw rządowi, niektóre przeciw polskim stronnictwom politycznym.**

„N i e t ę d y d r o g a p a n o w i e — woła min. Meysztowicz — **c z a s y p r z e d r o z b i o r o w e m i n ę ł y, P o l s k a j e s t s u w e r e n n a i ż a d n y m o b c y m o r g a n i z a c j o m n i e w o l n o s i ę m i e s z a ć w j e j w e w n ę t r z n e s t o s u n k i.** (Żywe oklaski).

Komunizm grozi kulturze Europy i Polski, która jest jej przedmurzem. Polska **albo sie z komu-**

BRONISŁAW NUSZIĆ †

Mój uczeń.

Opowiadanie kaprala z wojny bałkańskiej.
(Z serbskiego przełożył R. Z.).

—

(Dokończenie).

Pietrek był już całkiem „moim człowiekiem". Był to chłopiec niepospolitej bystrości umysłu. Każdego mego słowa słuchał z uwagą, o każdy szczegół dopytywał się rozumnie i rozważnie.

Prawie każdego wieczora schodziliśmy się w izbie około tego ogniska. Ja siadałem na najwyższym stołku. Przedemną stoi dzban dobrego „domowego" wina, a mnie podają pogrzebacz, abym podsycał ogień, bo ten honor należy się najstarszemu, ja zaś byłem — „naczelnikiem". Obok mnie siadywał Pietrek, opierał swą zbrudzoną rękę o moje kolano, a naprzeciw mnie ojciec Michał, nasz gospodarz. Opowiadał nam wspomnienia z czasów tureckich. Z półcienia wychylają się głowy dzieci i kobiet, które bez ruchu stoją za nami, a stara przynosi dzban za dzbanem, któreśmy im razem płacili.

— A umiesz ty, kapralu, czytać? — zapytał mię raz ojciec Michał.

— Umiem — odparłem. — Ukończyłem wiele szkół.

— Hm... — przerwie stary, nie wyrażając życzenia, ale spojrzał na mnie i zamilkł; poruszał ogień, znowu spojrzał na mnie i rzekł:

— Nie wiem, chciałem dać mego Pietrka do szkoły, ale nasz nauczyciel poszedł na wojnę, taki młody, jak i ty.

— A masz ty, Pietrek, ochotę się uczyć? — zapytałem małego.

Chłopiec uradowany spojrzał na mnie, jakby chciał rzec: „Czemuż mię pytasz? Jakżeby nie?".

— Będę cię uczył, Pietrek; chcesz?

A chłopiec jednym susem był przy matce a potem przy wszystkich dzieciach i wołał ucieszony:

— Kapral mię chce uczyć! Kapral mię chce uczyć!

———

Właśnie następnego dnia udałem się wcześnie do Niszu w sprawie służbowej. Kiedym załatwił swój interes, wszedłem do księgarni i kupiłem elementarz.

Była zima sroga. Nie mogłem ani trzy minuty potrzymać uzdy, aby mi ręka nie zmarzła. Pokazało się wprawdzie jakieś słoneczko, naprzeciw niego bieliła się od śniegu szeroka dolina, cienkie druty telegraficzne rzucały cień na to morze śniegu i wszystko przed oczyma grało. Gościniec, jakby wypolitorowany, taki był gładki; twarde kawałki ubitego śniegu wyskakują z pod końskiego kopyta i wylatują aż ponad głowę.

Kiedym wrócił do Malczy, Pietrek mi już uwarzył gorzałki z miodem. Widocznie sobie zapamiętał, jak jednego wieczora wyraziłem się, żebym rad wypił gorącej wódki z miodem, kiedy wrócę z podróży.

Dałem mu elementarz i pokazałem w nim obrazki. Od radości skakał ustawicznie. — Oświadczyłem mu, że zaraz zaczniemy.

Przyniósł mi tedy stołek, przystawił go do małego okienka, a kiedym usiadł i położył elementarz na kolanach, mały zerwał czapkę z głowy, pocałował mię w rękę i stanął tuż przy mnie.

Wszystko cisnęło się do izby. Otoczono mię z jakąś ciekawością nadzwyczajną. Stara patrzyła mi w oczy — zdawało mi się, jakoby myślała o mnie, żem jakiś czarownik. Ojcu Michałowi biegały oczy; raz rzucił wzrokiem na mnie, to na książkę, jakby się chciał spytać: „Ale czy ty potrafisz to wszystko przeczytać?"

— No, Piotruś. Widzisz, to jest oko. Jest to oko?

— A więc to jest „o". Widzisz „o", „oko". No, powiedz ty to teraz.

— „O", „o", „oko"!

— Zapamiętaj sobie, jakie to jest „o"!...

I przewróciłem kartkę.

— No, znalezł mi teraz tu to „o"!

Bystry chłopiec nie szukał długo; znalazł „o" wnet w jednem słowie.

Ojcu Michałowi pojawiły się zmarszczki pod oczyma a broda trząść się mu poczęła. Stara gaździna spojrzała na mnie dziwnym wzrokiem, twarz się jej wydłużyła, oczy zapełniły się łzami.

— Czy masz matkę? — zapytała.

Były to jej pierwsze słowa, które wymówiła do mnie.

— Mam, ciotko.

I mnie jakoś oczy zwilgotniały.

— Niech cię ucałuję, synu, jako matka!

I stara pocałowała mię z dziwnem uczuciem, a ja skryłem łzy, które mi wywabiło to pocałowanie macierzyńskie.

———

Trwało to około trzech tygodni. Piotruś czynił piękne postępy. Umiał już tyle, że przesylabizował cały elementarz. Nauczył się i podpisywać swoje imię.

Jednej nocy przyszedł rozkaz, abyśmy rano odmaszerowali, ale było jeszcze daleko do świtu, kiedy nas trąbka przebudziła.

Ojciec Michał wstał pierwszy, zapalił kaganek i począł nam warzyć na ognisku gorzałkę.

Kiedym zarzucił tornister na grzbiet, przystąpił do mnie Piotruś, i podał mi piękne, wielkie jabłko. Ciężko się ze mną rozstawał. Dostałem jabłko jako wynagrodzenie. Ale moją największą, najmilszą i najcenniejszą nagrodą było — owo pocałowanie macierzyńskie.

Kiedyśmy ruszyli, wszyscy domowi stali przed domem i długo... długo patrzyli za nami, aż im zginęliśmy z oczu.

Śnieg sypał coraz gęściej. Zakryliśmy głowy kołnierzami, zawiesiliśmy karabiny na plecach, ręce wsunęli do kieszeni i maszerowaliśmy równo przez śnieg wielki.

nizmu otrząśnie, albo straci swą indywidualność. Komuniści nie są wobec nas sentymentalni i dlatego nie może tu być mowy o zbytniej uczciowości. Instynkt samozachowawczy każe nam się bronić i bronić się będziemy. (Żywe oklaski i brawa).

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania budżetu ministerstwa skarbu, który zareferował poseł Hołyński (BB).

Referent daje najpierw szeroki pogląd na sytuację gospodarczą państwa, stwierdzając, że w Polsce odbywa się stale przebudowa struktury w kierunku podniesienia produkcji i rozbudowania konsumcji wewnętrznej, co przyczynia się do powiększenia wewnętrznego rynku zbytu. Polemizuje obszernie z przemówieniem pos. Diamanda na temat płac robotniczych w Polsce, wskazując na stałą ich poprawę, na szeroko rozbudowane ustawodawstwo społeczne, poważne świadczenia socjalne, a ustawodawstwo o czasie pracy jest najbardziej nowoczesne ze wszystkich państw świata.

Przechodząc do zagadnienia budżetu, jego równowagi i stabilizacji złotego, referent podkreśla, że równowaga budżetu jest dziś faktyczna, a nie fikcyjna i sztuczna, jak za czasów premjera Władysława Grabskiego.

Stabilizacja waluty jest zapewniona ponad wszelką wątpliwość.

Jesteśmy świadkami napływania pożyczek zagranicznych dla samorządów w Polsce, a wpływy walut z tych źródeł odbiją się dodatnio na stanie Banku Polskiego i wypełnienie tej luki, która się wytworzyła przez deficytowy bilans handlowy.

Bilans ten jednak w bieżącymroku nie jest już zagrożony przez nieurodzaj, a waloryzacja ceł broni nas przed dalszemi niespodziankami.

Referent ostrzega jednak przed przyjęciem pewnych wniosków zgłoszonych w Sejmie, a zmierzających do podkopania równowagi budżetu przez szkodliwe powiększanie wydatków bez znalezienia realnych wpływów.

Zapowiada, że na sesji jesiennej rząd złoży Sejmowi zamknięcie rachunków za ubiegły okres budżetowy.

Zostało ono już przedłożone Najw. Izbie Kontroli Państwa tak, że i pewne zdania na ten temat wypowiedziane pod adresem rządu nie są słuszne.

Wobec tego, że marsz. Daszyński połączył dyskusję nad budżetem skarbu z dyskusją nad budżetem długów państwowych, emerytur i rent, głos zabiera poseł prof. Krzyżanowski (BB.) dla zreferowania tej ostatniej części budżetu.

Mowca sprzeciwia się wnioskom o podwyższenie tych pozycyj nie dlatego, iż nie uznaje ich słuszności, lecz ponieważ wnioskodawcy nie wskazują i rzeczywiście znaleść nie mogą pokrycia.

Proponuje zmianę nazwy tytułu „Dary z łaski", które zawierają kredyty na zasiłki dla szczególnie zasłużonych uczonych i literatów, oraz rodzin po nich, jako upokarzający, na tytuł „Fundusz zapomogowy Prezydenta Rzplitej dla zasłużonych obywateli i ich rodzin"

Głosy w całej Izbie: „Słusznie".

Omawiając dział rent, referent imieniem komisji budżetowej wyraża zgodę na wniosek posła Snopczyńskiego (BB) o asygnowanie na doraźną pomoc dla inwalidów 7 miljonów złotych, gdyż pokrycie zostało znalezione.

Następnie przemawiali pos. Smyrczyński i Wyrzykowski, którzy stwierdzając, że umowi o wydzierżawienie monopolu zapałczanego, zawarta przez rząd Wł. Grabskiego, jest skandalem. Żąda jej zerwania.

Przemówienie min. Czechowicza.

Minister skarbu Czechowicz oświadcza, że w ciągu całej dyskusji budżetowej w Sejmie słyszało się szczególnie o wyolbrzymianiu wszelkich objawów niepomyślnych w gospodarce państwowej i o wysnuwaniu stąd najbardziej ponurych horoskopów na przyszłość. — Gdyby wszystko to było prawdą musiałbym uważać, że Polska znajduje się w tej chwili w najbardziej rozpaczliwej sytuacji. To konsekwentne pomijanie milczeniem wszystkich objawów dodatnich i wysuwanie na pierwszy plan objawów ujemnych nie przyczyni się bynajmniej do przełamania izolacji kredytowej i do podniesienia prestige państwa, tembardziej, że wszystko mija się nietylko w szczegółach, ale nawet w ogólnej charakterystyce z prawdą, czego najlepszym dowodem jest, że doradca finansowy p. Dewey wyraża się z całem uznaniem o postępach w dziedzinie skarbowej i gospodarczej.

Przechodząc do szczegółów budżetowych minister skarbu nie przeczy podniesionym przez posła Czetwertyńskiego zasługom b. ministra Zdziechowskiego, jednak przypomina, że minister ten wniósł budżet z deficytem przewyższającym 200 mil. zł., a rząd obecny ma już za sobą budżet, który dał 240 mil. zł. nadwyżki.

Przechodzę — mówi minister — do ciemnej plamy na naszym horyzoncie gospodarczym, mianowicie do bilansu handlowego.

Wykazuje on za rok 1927 deficyt 380 mil. zł., a za pierwsze cztery miesiące br. deficyt 367 mil. złotych. Są to cyfry poważne i remedium na ten stan rzeczy upatruje się w zmniejszeniu obiegu banknotów drogą restrykcji kredytowej. Jednak wobec istniejącego u nas głodu pieniężnego restrykcyj takich przeprowadzić nie można, gdyż odbiłoby się to fatalnie na rozwoju produkcji.

Dlatego rząd chwycił się innych środków, przeprowadził waloryzację ceł, sama ona jednak nie rozstrzyga zagadnienia. Rzecz prosta, że natychmiast po zapowiedzeniu waloryzacji ceł import do Polski wzrósł, jednak było to zjawisko przejściowe.

Sam import do Polski zmienia się również gatunkowo. Zmiana ta jest korzystna. Środków spożywczych przywozi się stale coraz mniej, natomiast surowców coraz więcej, gotowych fabrykatów coraz mniej. Dowodzi to, że Polska dawniej zamało wytwarzała.

W roku 1927 stwierdzić należy wzrost produkcji. Utrzymanie tego pomyślnego stanu rzeczy jest zasadniczym celem polityki gospodarczej rządu.

W tym celu właśnie wprowadzone zostały znaczniejsze, niż w poprzednich latach wydatki na cele inwestycyjne.

W okresie przejściowym dopóki nie nagromadzimy własnych oszczędności, nie zdołamy przyspieszyć tmpa naszego rozwoju i musimy korzystać z dopływu kapitałów zagranicznych.

Za najbardziej produktywną formę kredytów zagranicznych uważa rząd kredyty, które zwiększają wytwórczość krajową. Dlatego też czynione są starania o umieszczenei zagranicą listów zastawnych Banku Rolnego, co pozwoli na wzmożenie akcji kredytowej na cele meljoracyjne rolne i przyczyni się do podniesienia produkcji rolnej.

Wobec tego, że waloryzacja ceł nie jest jedynym środkiem poprawienia naszego bilansu handlowego, rząd troszczy się stale o powiększenie eksportu z Polski i dlatego w równej mierze dba o los przemysłu, co i rolnictwa, Polska bowiem mająca obfite pokłady węgla i nadmiar rąk roboczych, powinna dbać o większy rozwój swojego przemysłu, co, niestety, dotychczasowe rządy zapoznawały. Ministerstwo skarbu w konsekwencji zamierza w najbliższej przyszłości uruchomić specjalne długoterminowe kredyty eksportowe dla przemysłu, których brak stał na przeszkodzie penetracji naszych artykułów do innych krajów.

W końcowym ustepie, poświeconym bilansowi handlowemu, zaznacza minister, że waluta polska oparta jest na mocnych podstawach, deficytowy zaś bilans handlo zostanie wyrównany w drodze dopływu do naszego życia gospodarczego kapitałów zagranicznych, tak, że o jakimś nowym kryzysie walutowym absolutnie mowy być nie może.

Los urzędników państwowych leży rządowi tak samo na sercu, jak Sejmowi, jednak rząd jest w trudniejszm nieco położeniu, gdyż jest przecie odpowiedzialnym za równowagę budżetową. Utrącenie trzech projektów podatkowych przez Sejm nie pozwala na definitywne uregulowanie poborów, co minister stwierdza z prawdziwą przykrością i zapowiada wniesienie w jesieni nowych projektów zwiększenia stanu dochodów budżetowych.

Pos. Smola (Wyzwolenie): Jeżeli w tej formie, jak poprzednie, to się nie uda.

Pos. Byrka (BB): Ale może wtedy będzie inny szef opozycji, niż pan. (Wielka wesołość na sali).

Nie wiem — ciągnie minister — czy w tej Izbie zapanuje tym razem zgoda co do nowego projektu.

W zakończeniu min. porusza sprawę zamknięć rachunkowych i stwierdza, że w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy rząd odrobił zaległości pod tym względem, jeszcze tylko sprawozdanie za czas od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r. nie mogło być gotowe.

Prosi Sejm o zaniechanie skreśleń w budżecie skarbu i przyjęcie wniosków rządu, gdyż niewielkie zmniejszenie wydatków na takie czynności, jak walka z przemytnictwem, podróże służbowe i inne potrzeby odbije się ujemnie na sprawności organizacji skarbu i każdy tysiąc zaoszczędzony nieracjonalnie, będzie niezawodnie kosztował potem dziesiątki tysięcy. (Oklaski).

Pos. prof. Krzyżanowski (BB) stwierdza z zadowoleniem po wyjaśnieniach ministra, że w sprawie zamknięć rachunkowych panuje już zgodność poglądów.

Nawiązując do wyjaśnień ministra o kredytach zagranicznych, stwierdza co do pożyczki łódzkiej, która tak wiele hałasu wywołała już w prasie, że rząd widząc, iż emisja dwu pożyczek jednocześnie jest niemożliwa, uznał za pierwszą pożyczkę śląską, odraczając łódzką.

Pomiędzy ministrem skarbu a p. Deveyem nie było najmniejszej rozbieżności zdań, o jakiej część prasy wzmiankowała, co z radością podchwyciła część prasy niemieckiej.

Zapewnia więc z trybuny sejmowej naszych nieprzyjaciół, że o żadnym konflikcie z doradcą finansowym nie może być mowy.

Mowca z zadowoleniem wita oświadczenie ministra w sprawie uplasowania zagranicą listów zastawnych Banku Rolnego. Wskazanem jest też ponowienie przez rząd w jesieni wniosków podatkowych, gdyż kwestja uposażeń urzędniczych nie może być załatwiona definitywnie w inny sposób.

Mowca zwraca uwagę na doniosły fakt wzrostu kursu akcyj Banku Polskiego, które w ciągu trzech miesięcy wzrosły ze 150 na 190 zł. Jest to wymowny objaw wzrostu zaufania i tryumf polityki finansowej i walutowej rządu.

Kurs naszej pożyczki jest nie taki, jakbyśmy pragnęli, jednak tu są przyczyny natury politycznej, Dobry stan finansów i waluty, a szczególnie jej pewność, niewątpliwie odbiją się na ogólnem życiu gospodarczem. (Oklaski na ławach B. B.).

Dyskusja nad oświadczeniem min. skarbu Czechowicza, jaka się pod koniec posiedzenia rozwinęła, była zupełnie typową dla Sejmu dyskusją nad sprawami podatkowemi.

Przedstawiciele stronnictw chłopskich, a przedewszystkiem pos. Sooha (Stron. Chłop.), pos. gen. Roja (Stron. Chłop.) żalili się na przeciążenie ludności wiejskiej podatkami, skarżąc się szczególnie na nawał rozmaitych kar, nakładanych na ludność wiejską. Posłowie stronnictw miejskich, jak pos. Kuśnierz (Ch. D.), pos. Hartglass (Koło Żyd.) żalili się na wielki wymiar podatku obrotowego i przeciwstawiali temu skromne obciążenie podatkowe wsi.

Pos. Karkoszka (BB), oraz pos. Heller (Koło Żyd.) i częściowo pos. gen. Roja przemawiali już raczej do budżetu emerytur i rent inwalidzkich skarżąc się, że zobowiązania skarbu wobec inwalidów nie są dostatecznie respektowane. (Zagadnienie to będzie jeszcze obszernie omawiane w Sejmie przy rozpatrywaniu projektu ustawy, złożonej z inicjatywy poselskiej o wyrównanie świadczeń rządowych na rzecz inwalidów).

Na tych przemówieniach debatę budżetową ukończono.

Program obrad we środę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 czerwca. Dziś o godz. 3 popołudniu izba poselska przystąpi do głosowania w drugiem czytaniu nad budżetem na rok 1928/29.

Głosowanie ma się odbyć nad 389 wnioskami zgłoszonymi na komisji budżetowej i nad 160 wnioskami, zgłoszonymi w pełnej izbie podczas obrad nad preliminarzem budżetu. Z uwagi na wielką ilość (549) wniosków posiedzenie izby przeciągnie się niewątpliwie do późnych godzin wieczornych.

Pozatem na posiedzeniu ma się odbyć pierwsze czytanie rządowego projektu noweli do ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników, nadto szereg pierwszych czytań rozmaitych przedłożeń ratyfikacyjnych.

Dzisiejsze przedpołudnie poświęcone jest obradom klubowym dla zajęcia stanowiska w głosowaniu nad budżetem. To też wszystkie prezydja a następnie kluby zebrały się na posiedzenia.

Pozatem odbywają się posiedzenia czterech komisyj, a to oświatowej dla załatwienia wniosku o zmianę ustawy, dotyczącej kwalifikacyj nauczycieli szkół średnich, komisji prawniczej, która ma dokończyć projektu ustawy amnestyjnej, komisji skarbowej dla załatwienia wniosku posła Langera o przedłużenie terminu zgłaszania do konwersji obligacyj pożyczki państwowej, wreszcie komisji reform rolnych dla załatwienia wniosku, dotyczącego nowelizacji ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników. Rządowy projekt takiej noweli ma być dopiero dziś odesłany do komisji na pełnej izbie.

O ileby izba podołała dzisiejszemu głosowaniu, natenczas jutro posiedzenie się nie odbędzie, a trzecie czytanie budżetu nastąpi w piątek.

Groźba generalnego strajku w Czechosłowacji.

Praga, 13 czerwca (AW) Na konferencji wszystkich socjalistycznych związków zawodowych zapadła przedwczoraj uchwała proklamowania strajku generalnego na razie w samej Pradze, a następnie w całej Czechosłowacji. Strajk ma być manifestacją protestu przeciwko projektowanej przez rząd noweli do ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Planowane jest również złożenie przez wszystkich posłów socjal-demokratycznych w liczbie 114 mandatów.

W związku z tem przywódcy parlamentarni stronnictw rządowych oświadczyli, iż akcja ta nie zdołała unieruchomić prac parlamentu.

Marsz. Piłsudski objął urzędowanie.

Warszawa, 13 czerwca. (AW) Wczoraj po raz pierwszy pod dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, a następnie wypoczynkiem, objął Marszałek Piłsudski urzędowanie i kierownictwo wszystkich agend, związanych z obowiązkami szefa rządu i ministra spraw wojskowych.

O godz. 11 w południe Marszałek Piłsudski przyjął szefa departamentu ministerstwa spraw wojskowych, następnie o godzinie 1-ej w południe wicepremjera Bartla, zaś o godz. 7 wieczorem na Zamku Marszałek Piłsudski odbył konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej. Po tej konferencji Marszałek Piłsudski ponownie konferował z wicepremjerem Bartlem.

O ustawowe zabezpieczenie Bibljoteki Jagiellońskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 czerwca. W sprawie Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie i Bibljoteki Narodowej w Warszawie odbyła się wczoraj konferencja grupy posłów B. B. W. R., należących do komisji oświatowej z przedstawicielami świata bibljotekarsko-naukowego. W konferencji, której przewodniczył pos. Jędrzejewicz, wzięli udział naczelnik wydziału bibljotek ministerstwa oświaty Stefan Demby, dyrektor centrali bibljotek wojskowych ppłk. Łodyński, delegat Twa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej dr. Aleksander Birkenmajer z Krakowa oraz posłowie: Marjan Dąbrowski, dr. Dyboski, prof. Krzyżanowski, płk. Maciesza, Pochmarski i Birkenmajer.

Po referacie pos. Pochmarskiego i fachowych wywodach ppłk. Łodyńskiego, dr. Birkenmajera i dyr. Dembego oraz uwagach prof. Krzyżanowskiego, dr. Dyboskiego i płk. Macieszy, przyjęto zgodnie zasadę dążyć do ustalenia w odpowiedniej prawnej formie rozgraniczenia z zakresu działalności Bibljoteki Narodowej i Bibljoteki Jagiellońskiej w tym kierunku, aby Bibljoteka Narodowa za główne swoje zadanie wzięła skupienie całokształtu literatury nowoczesnej, począwszy od r. 1800, zaś Bibljoteka Jagiellońska kompletny całokształt literatury dawniejszej aż do r. 1918. Zabezpieczenie praw Bibljoteki Jagiellońskiej nastąpi przez wniesienie do sejmu osobnej ustawy o Bibljotece Jagiellońskiej, zabezpieczenie zaś zakresu działania Bibljoteki Narodowej będzie ustalone w jej statucie.

Posiedzenie komisji administracyjnej

Warszawa, 13 czerwca (PAT). Sejmowa komisja administracyjna wysłuchała na posiedzeniu wczorajszem sprawozdań zaraz po komisji prowadzonych z delegatami rządu Dr. Sobolewskim co do zmian dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu karno-administracyjnem.

Projekt noweli przedstawiony komisji referował Dr. Putek.

Następnie przewodniczący pos. Polakiewicz zakomunikował wyniki z konferencji u p. marszałka Daszyńskiego, dotyczące wyboru nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania nadużyć wyborczych. Rozwinęła się dyskusja nad sprawą formalnego traktowania problemu, której jednak nie zakończono. Następne posiedzenie we czwartek 14 bm.

—o—

Szczegóły afery fałszowania biletów kolejowych.

Katowice, 13 czerwca (PAT). Władze bezpieczeństwa w Katowicach aresztowały szajkę fałszerzy blankietowych biletów kolejowych. Ustalono w czasie dochodzeń, że sprawcami byli inż. Feliks Kutner, zamieszkały w Szopienicach i Marja Górska z Krakowa. Wykupywali oni na stacjach kolejowych między Sopotami, Oliwą, Krakowem, Szopienicami i Mysłowicami bilety blankietowe do pobliskich stacyj, a następnie na blankietach tych wypisywali nazwy stacyj dalej położonych. Bilety te sprzedawali następnie na dworcach kolejowych na przestrzeni Kraków-Gdańsk do różnych stacyj po cenach niższych niż przewiduje taryfa. Szkody wyrządzone skarbowi wynoszą około 15 tysięcy zł. Policja przekazała aresztowanych władzom sądowym w Katowicach.

Wznowienie rokowań polsko-litewskich.

Kowno, 13 czerwca. Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze w tym miesiącu zbiorą się ponownie komisje polsko-litewskie w Kownie i w Warszawie. Litwa zaproponowała Polsce zwołanie w sierpniu r. b. plenarnego posiedzenia konferencji w Królewcu.

Następnie premjer oznajmił, że rząd litewski jeszcze w roku bież. zamierza skasować w kraju stan wojenny, oraz wojenną cenzurę. Prócz tego, przewidziane są doniosłe reformy.

Prasa kowieńska, która usiłowała z początku przedstawić uchwały genewskie w świetle korzystnem dla Litwy, zmieniła obecnie swoją opinję i uskarża się na postępowanie Rady Ligi Narodów, a równocześnie wyraża obawy co do dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich.

Niemcy wykupują masowo lasy na Pomorzu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 czerwca. Prasa pomorska komunikuje, że w ostatnim czasie polskie lasy przechodzą masowo w ręce niemieckie, niejednokrotnie za śmieszne ceny. Eksploatatorzy niemieccy zyskują w ten sposób surowiec drzewny niezwykle tanio i uprawiają niebezpieczną dla przyszłości naszego przemysłu drzewnego politykę eksploatacyjną. Wywożą bowiem drzewo masowo do Niemiec, gdzie przerabiają je w tartakach niemieckich.

Dział giełdowy.

Kraków, 13 czerwca.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tenedencja dla efektów i walut naogół utrzymana. Jedynie Bank Polski i Dolarówka w żywem zainteresowaniu i w dalszym ciągu mocniej. Obroty stosunkowo małe. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 195—198, Tohan 14, Zieleniewski 145—146, Przemysłowy 105, Firley III em. 62.5—63, Chodorów 165, Piasecki 16, Lokomotywy 125—130, Gazy wsch. 25.5 (słabiej), Nobel 33—34.5, Dolarówka 94.75—96.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany. W Krakowie dolar got. 8.88 3/4—8.89 1/2, czeki bank. 8.90—8.90 1/2, w Warszawie dol. 8.89 1/4—8.89, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.89—8.89 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

—o—

Wiedeń, 13 czerwca. Przebieg dzisiejszego zebrania był spokojny, jednak tendencja nie była jednolita. Kursy były naogół słabsze, jednak spadek zaznaczył się tylko w nieznacznych granicach. Nafta zwyżkowała pod wpływem transakcyj na giełdzie w Pradze. Obroty akcjami Nafty były w dalszym ciągu posiedzenia nieznaczne. Siersza 8.8, Portland 69, Karpay 29 1/4, Galicja 70, Schodnica 11.8, Nafta 37 1/4, Alpine 41.8, Gal. Bank Hip. 89, Fanto 10, Zieleniewski 15.

—o—

Zurych, 13 czerwca (PAT). Paryż 20.39.5, Londyn 25.33.5, Nowy Jork 5.19.05, Belgja 72.80, Włochy 37.29, Hiszpanja 86.30, Holandja 209.42.5, Berlin 124.05, Wiedeń 73, Sztokholm 139.30, Oslo 139, Kopenhaga 139.25, Sofja 3.74.5, Praga 15.38, Warszawa 58.17.5, Budapeszt 90.57, Białogrod 9.13.5, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.65 3/4, Bukareszt 3.17.5, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221 5/8.

Wiadomości krakowskie.

Trzynasta rocznica bitwy pod Rokitną w Krakowie.

W dniu dzisiejszym mija 13 lat, jak szwadron ułanów pod dowództwem swego rotmistrza Dunin-Wąsowicza z niesłychaną brawurą uderzył pod **Rarańczą na okopy moskiewskie, okrywając się nieśmiertelną chwałą.**

Z powodu przypadającej rocznicy odbyła się dziś o godz. 10 rano w kościele garnizonowym msza żałobna za dusze poległych bohaterów. W nabożeństwie wziął udział wicewojewoda Duch, wiceprezydent dr. Schneider imieniem miasta, gen. Smorawiński oraz delegacje pułków. Nadto na nabożeństwo z ramienia 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich przybyli: mjr. Kunachowicz, mjr. Rolecki, mjr. Kozłowski, rtm. Heklewski, kpt. Grudniewicz i por. Góra; z rezerwy obecni byli: por. Janowski, por. Burzyński, por. Larisch-Niedzielski, ułan Seidel i wachmistrz Bugiel. W czasie nabożeństwa orkiestra 20 p. p. wykonała pięknie szereg marszów żałobnych.

Po mszy św. delegacja 2 p. szwoleżerów rokitniańskich udała się na cmentarz rakowicki, gdzie na grobie rokitniańczyków złożono wspaniały wieniec z żywego kwiecia, na szarfach którego widniał napis: „Bohaterom Rokitniańskim — 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich".

---o§o---

Konik zwierzyniecki na srebrnym ekranie.

(s). Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa urządza corocznie z wielką pieczołowitością tradycyjny obchód konika zwierzynieckiego.

Obecny wspaniały strój „Lajkonika" wykonany został — jak wiadomo — przez wielkiego poetę **Stanisława Wyspiańskiego,** który osobiście kierował wykonaniem ubioru i uzbrojenia konika według jego własnych projektów. — Wspaniale przedstawia się czaprak na konia naszyty w prześliczny ornament, błyszczący tysiącami pereł i różnorodnych korali z aplikacjami złotemi.

Od ubiegłego roku kieruje pochodem lajkonika - bratanek Kazimierza **Micińskiego,** Józef, którego rodzina tradycyjnie ma przywilej urządzania tej pięknej uroczystości.

W roku bieżącym cały obchód „Lajkonika" **zdejmowany będzie na taśmę filmową do wielkiego obrazu filmowego,** który staraniem **Miejsk. Muzeum Przemysłowego wyświetlany będzie na wielkiej wystawie poznańskiej w r. 1929 oraz na ekranach kilku kinoteatrów krajowych i zagranicznych.** Zdjęcia dokona firma „Lamen", pod artystycznem kierownictwem prof. Kaz. Witkiewicza.

Dzięki temu wspaniała lokalna tradycja krakowska będzie oglądana „w oryginale" przez wielotysięczne rzesze poza-krakowskie.

* * *

Wobec zniszczenia metalowych części stroju „konika" — archiwum miejskie postarało się o odnowienie tychże we firmie blacharskiej M. Hajdusa.

---o§o---

Tragiczna śmierć w falach Wisły.

Wczoraj wieczorem na moście Dębnickim zauważono jakąś młodą dziewczynę, w stanie wielkiego podniecenia nerwowego. Rozpoznano w niej Zofję Wolówne, liczącą lat 22, zamieszkałą przy ul. Karmelickiej 25. W pewnym momencie Wolówna podbiegła do barjery mostu i rzuciła się do Wisły. Pośpieszono jej z pomocą. Wartki prąd Wisły jednak porwał dziewczynę — i uniósł tak szybko, iż wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Nie zdołano jej uratować ani wydobyć ciała z rzeki. Co było powodem tragicznego kroku desperatki dotychczas nie zdołano stwierdzić.

---o§o---

Wielkie włamanie do składu futer w śródmieściu Krakowa.

Szkoda wynosi około 40.000 złotych.

Dziś rano właściciel składu futer na ul. Grodzkiej 23, p. J. Grünberg zastał drzwi do swego sklepu wyłamane. Gdy wszedł do wnętrza składu oczom jego przedstawił się widok prawie doszczętnie splondrowanego magazynu. Złodzieje dostali się w nocy prawdopodobnie przez otwarcie drzwi wytrychem. Łupem włamywaczy padło 182 skórek perskich, 14 sztuk wyder, 9 skórek selskinowych, 10 skór wyder jasnobronzowych. Właściciel oblicza swą szkodę na przeszło 4000 dolarów. Patrolujący posterunkowi w ul. Grodzkiej nie zauważyli w nocy nic podejrzanego. Za sprawcami włamania wszczęto energiczne poszukiwania.

---o§o---

Deszcz.

— Poco właściwie pada deszcz w mieście? — zapytał pewien gość w kawiarni podczas wczorajszego deszczu popołudniowego, a po chwili dodał z głęboką melancholją kawiarniano-filozoficzną: — Ale że też dopiero teraz przyszło mi na myśl takie pytanie.

— A czy ty zapytałeś się kiedy, poco sam żyjesz na świecie? — zauważył drugi gość, który równocześnie grał w szachy, częstował hojnie wszystkich aforyzmami, w zamian zaś poprzestawał na cudzych papierosach.

— Deszcz w mieście? — powtórzył pytanie trzeci gość, człowiek nadzwyczajnie zgodny, niewiele bowiem widzi, gdyż do czytania oprócz okularów używa jeszcze lupy. — Powiadacie, poco właściwie deszcz pada w mieście? Rzeczywiście polewanie ulic należy do Zakładu czyszczenia miasta, a planty i skwery podlewa ogrodnictwo miejskie. Pocóż więc robić niepotrzebny chaos w kompetencjach?

— Czy to będzie odczyt? — zapytał jakiś złośliwiec z boku.

— Cicho! Niech dziadek gada! — zawołali chórem wszyscy.

— Mówcie mi wuju — rzekł zgodny gość i schowawszy lupę w kieszeni, ciągnął dalej:

— Niegdyś „łapano" w Krakowie deszczówkę do prania jako miękką wodę. Na podwórcach stały ogromne kadzie, do których rynnami spływała deszczówka z dachów. Dzisiaj soda, albo nawet chlorek zmiękczy wodę, no i pali bieliznę. To była gospodarska strona deszczu. Ale istniała także strona, że tak powiem estetyczna. Tak sobie ówczesna panienka, idąc podczas deszczu przez błotko, podnosiła długą sukienkę powyżej kostek i chwaliła się piękną nóżką. Było to „maximum" ówczesnej nagości. Dzisiaj idzie już o to, czy powyżej, czy poniżej kolan.

— A to wuj nie używał jeszcze lupy nadówczas?

Wuj pominął milczeniem to pytanie i ciągnął dalej:

— Pod parasolem dwoje młodych mogło w ukryciu przed mamą flirtować nieco czynniej, a nawet pocałować się; dzisiaj flirt stracił już wartość zakazanego owocu i nie nęci tak bardzo. Panienka odbywa bieg na przełaj w takim samym kostjumie jak chłopak. Ofiarowanie parasola podczas deszczu panience traci już parafjańszczyzną. Panienka bez parasola, zaskoczona deszczem, o ile nie chce przeczekać w sieni, idzie poprostu do kawiarni, cukierni, baru, tak samo jak mężczyzna.

— Więc po jakiego licha ma deszcz padać w mieście tak samo jak na wsi? — zapytał inicjator tej całej rozmowy.

— Po takiego licha, ażebyś był rozgrzeszony wobec własnego sumienia, że przesiadujesz w kawiarni czy handelku zamiast w domu — odrzekł gość, zwany wujem. Dlaczego ty podczas deszczu nie zabłądzisz nigdy naprzykład do jakiego muzeum? Nigdy.

— A wuj?

— Wiesz co, podajmy sobie ręce.

h. j—s.

---o§o---

Zjazd regionalny Krakowskiej Grupy Parlamentarnej BBWR.

W dniu **17 czerwca** b. r. o godzinie 10-tej rano rozpocznie się **w Krynicy-Zdroju,** w Domu Zdrojowym **zebranie Grupy Regjonalnej posłów i senatorów województwa krakowskiego** z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, odbytego w Krakowie 7 b. m., referat sen. **Rollego,** oraz referaty posłów: **Marjana Dąbrowskiego i Stadnickiego.**

---o§o---

WYCIECZKA PACYFISTÓW NIEMIECKICH W POLSCE. W niedzielę przybywa do Krakowa wycieczka Katolickiego Stronnictwa Pacyfistów z Bytomia, składająca się z duchownych i nauczycieli, pod kierunkiem Studienrata Knopfa. Podnieść należy fakt, iż jest to pierwsza organizacja na Górnym Śląsku niemieckim, w skład której wchodzi szereg poważnych osobistości, które propagują na Górnym Śląsku ugodowe polityczne stanowisko w stosunku do Polski. Z wycieczką przybywa generalny konsul z Bytomia, dr. Szczepański. Przyjęciem wycieczki w Krakowie zajmuje się Akademicki Związek Pacyfistów, oprowadzeniem Polski Związek Turystyczny.

WIELKIE ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH. Związek Kół naukowych w Krakowie urządza dnia 14 b. m. (czwartek) o godz. 8 wieczorem w sali 39 Coll. nov., I p., wielkie zebranie informacyjne dla absolwentów gimn., celem poinformowania ich o różnych działach studjów na wyższych uczelniach i ułatwienia im późniejszego wyboru zawodu. Prelegenci omówią istotę studjów, organizację, czas trwania i widoki pracy w przyszłym zawodzie. Wstęp wolny.

OSTROŻNIE Z GWARANCJAMI NA ZEGARKI. Z kół naszych czytelników otrzymujemy następującą skargę na brak uczciwości kupieckiej: Przed kilku miesiącami nabyłem w firmie L. Brüll, ul. Starowiślna 22, za wygórowaną cenę zegarek kieszonkowy, który — jak zapewnił mnie kupiec — posiada nadzwyczajny mechanizm i punktualny chód. W dowód tego otrzymałem pisemną dwuletnią gwarancję firmy. Po kilku tygodniach zegarek okazał się nie do użycia. Spóźnienia dochodziły do 2 godzin na dobę. Gdy onegdaj zwróciłem się do firmy Brüll z zażaleniem, tenżesam kupiec, który sprzedawał mi z niesłychaną uprzejmością zegarek, oświadczył, że żadnej gwarancji nie uznaje, że zły zegarek jest winą fabryki lub nabywcy, a nie kupca i w sposób wprost brutalny uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności. Oczywiście oburzony, wniosłem przeciw nieuczciwej firmie skargę sądową. Równocześnie jednak uważam za swój obowiązek przestrzec ewentualną klijentelę firmy Brüll przed jej nieuczciwością.

HYGJENA PIEKARNI. Do redakcji naszej przyniesiono dziś rano chleb, wypieczony w piekarni Abrahamera przy ul. Królewskiej 37. Nie chcielibyśmy odbierać czytelnikom apetytu wiadomością, iż w tym chlebie znajdował się doskonale zachowany okaz wielkiego karakona. Ale cóż robić, obowiązek dziennikarski jest czasem przykry.

WŁAMANIE. Do mieszkania Anny Szymczuk, zamieszkałej przy ul. Zamkowej 10, włamali się złodzieje i skradli gotówkę 500 zł., nadto 8 koron austr., 2 koronówki, zegarek srebrny damski i złoty łańcuszek.

---0---

AKADEMICKA DRUŻYNA HARC. „WATRA" zorganizowała kurs wioślarski, dzięki uprzejmości kier. Wojsk. Sekcji Wioślarskiej kpt. Suchonia. Spodziewać się należy, że inicjatywa ta przyczyni się do wzmożenia zainteresowań niezorganizowanych harcerzy-akademików życiem „Watry". W czasie wakacyj projektuje „Watra" urządzenie obozu wędrownego w Gorgany.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE sekcji społecznej Z. P. M. D. odbędzie się w piątek 15. VII. br. o godz. 7-ej wiecz. w sali 2 Coll. N. z ref. kol. A. Gembali p. t. „Kwestja robotnicza".

POSIEDZENIE ZARZĄDU Z. P. M. D. odbędzie się we środę, t. j. 13. VI. br. w mieszkaniu kol. Ostrowskiego.

ZWIĄZEK KÓŁ POL. przeprowadza we wszystkich środowiskach uniwer. ankietę na temat stosunku studenta do podręczników z zakresu językoznawstwa objętego programem magisterskim.

„MŁODA MYŚL LUDOWA" Nr. 2 kwiecień-maj-czerwiec 1928. Porusza szereg bardzo aktualnych dla rozwoju ruchu ludowego zagadnień. Wytyka więc błędy politycznych stronnictw ludowych, zestawiając bilans po klęsce wyborczej. Stwierdza, że prasa ludowa „zamiast uczyć i wychowywać, ogłupia i jątrzy jednych przeciwko drugim..., odstręcza nowych zwolenników". W tem źródło klęski. Niemniej ważnem jest zobrazowanie ruchu ludowego w zakresie życia społeczno-politycznego i gospodarczego, gdzie widać całkowite rozdrobnienie, a nawet rozbicie. Marzenie jednak o tem, by ruch ludowy „mocą konieczności życiowej" stał się „momentem decydującym w całokształcie zagadnień społecznych, gospodarczych i kulturalnych", zdaje się być fikcją, podobną do marzeń o „dyktaturze proletarjatu".

Największą z zagadnień wyrazu H. Zabłocki omawiając charakter klasowości ruchu ludowego. Możnaby o nim tosamo powiedzieć, co mówi autor o ruchu ludowym, który „posiada program, chociaż niedokładnie w szczegółach opracowany". Dogmaty i niekonsekwencje, to jego cechy. Stąd twierdzenie, że hasło kierowania się w polityce gospodarczej interesem... państwa jest w praktyce stwierdzeniem braku konkretnego, albo ukrywaniem rzeczywistego programu". Wiele zdrowych myśli, ale brak jasnej myśli przewodniej.

---0---

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH W KRAKOWIE urządza we czwartek dnia 14 b. m. o g. 7 wieczorem w sali Izby handlowej w Krakowie zebranie członków Palestry, na którem wygłoszą dr. St. Rowiński: „Wrażenie ze zjazdu adwokatów francuskich w Reims", oraz dr. M. Ulejski: „Wrażenia ze zjazdu adwokatów polskich w Toruniu". Wstęp wolny.

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNEGO. We czwartek dnia 14 b. m. odbędzie się w klinice neurologicznej o godz. 7.30 wieczorem posiedzenie Towarzystwa Neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) dr. Kirschner: Demonstracje i omówienie dwóch niejasnych przypadków; 3) dr. Rost: dwie encephalografje w przypadkach guzów mózgu; 4) dr. Ślączka: Przypadek guza w okolicy parjetalnej; 5) dr. Chłopicki i dr. Sikorska: Demonstracje przypadków guzów mózgu.

ODCZYT PROF. ROSNERA. We środę dnia 13 b. m. odbędzie się w sali Krak. Towarzystwa [...]karskiego o godz. 8.15 wieczorem posiedz[...] naukowe z następującym porządkiem dzienn[...] Odczyt prof. Rosnera p. t. „Otyłość a [...] w świecie ludzkim".

Na DYWANY PERSKIE i KILIMY RĘCZNE materjały doborowe: osnowa, aida, wełna smyrneńska, półnecna oraz wzory stylowe! — Nauka wyrobu — „bez warsztatu"! — Skompletowane roboty z wzorami i poczeniem dokładnem odwrotnie! — Wybór dywanów, makat, narzut, poduszek i t. p. — gotowych i na zamówienie! — Na odpowiedź uprasza się dołączać znaczki! 488

„SMYRNAPERS" Konces. Szkoła i Wytwórnia Dywanów Artystycznych **GODZISZEWSKA** Kraków, ul. Pijarska 5.

Prawa gimnazjów państwowych.

Minister W. R. i O. P. nadał **pełne prawa** gimnazjów państwowych nast. szkołom wojew. krakowskiego:

a) Aż do odwołania: **w Krakowie:** 1) gimnazjum żeńskiemu im. św. Urszuli (Zgromadzenia SS. Urszulanek); **w Rakowicach** pod Krakowem: 2) gimn. męskiemu im. Stan. Konarskiego (Konwentu OO. Pijarów); **w Zbylitowskiej Górze:** 3) gimn. żeńskiemu Najśw. Serca Jez. (Zgromadzenia SS. Najśw. Serca Jez.).

b) Na przeciąg roku szk. 1928-29: **w Krakowie:** 4) gimn. męskiemu im. Stan. Jaworskiego (Marji Jaworskiej), 5) gimn. męskiemu Zgromadzenia ks. ks. Salezjanów, 6) gimn. żeńskiemu im. H. Kaplińskiej (Marji Trąmpczyńskiej), 7) gimn. żeńskiemu im. Królowej Jadwigi (Tow. gimn. żeńsk. im. Król. Jadwigi); **w Nowym Sączu:** 8) gimn. żeńskiemu Komitetu Obywatelskiego; **w Tarnowie:** 9) Gimn. żeńskiemu Zgromadzena SS. Urszulanek; **w Zakopanem:** 10) gimn. sanatoryjnemu koedukacyjnemu im. bł. Ładysława z Gielniowa (Tow. Opieki nad młodzieżą).

Niepełne prawa gimnazjów państwowych (przewidziane w par. 1, lit. 6.) na przeciąg roku szkol. 1928-29: **w Jaśle:** 1) gimn. żeńsk. im. bł. Jolanty (Koła Tow. Szkoły Średniej); **w Krakowie:** 2) gimn. męskiemu Zgromadzenia ks. ks. Misjonarzy, 3) gimn. koedukacyjnemu żydowskiemu (Tow. żyd. szkoły ludowej i średniej); **w Oświęcimiu:** 4) gimn. koedukacyjnemu im. ks. Stan. Konarskiego (Tow. Szkoły Średniej); **w Rabce:** 5) szkole średniej męskiej sanatoryjnej dra J. Wieczorkowskiego; **w Staniątkach:** 6) Ziemiańskiemu gimn. żeńskiemu im. św. Scholastyki (Zgromadzenia PP. Benedyktynek); **w Tarnowie:** 7) gimn. żeńskiemu im. E. Orzeszkowej (Tow. szkoły średniej).

Niepełne prawa gimnazjów państwowych (z zastrzeżeniem przewidzianem w par. 4) na przeciąg roku szk. 1928-29: **w Białej:** 1) gimn. żeńskiemu im. św. Hildegardy (Zgromadzenia Córek Bożej Miłości); **w Dąbrowie** koło Tarnowa: 2) gimn. koedukacyjnemu im. T. Kościuszki (Tow. Prz. Szkoły Średniej); **w Grybowie:** 3) gimn. koedukacyjnemu Tow. gimnazjalnego; **w Krakowie:** 4) gimn. żeńskiemu im. E. Platerówny (Tow. 1-go pryw. gimn. żeńsk. im. E. Plater); **w N. Sączu:** 5) gimn. żeńskiemu im. Królowej Korony Polskiej (Zgromadzenia SS. Niepokalanego Poczęcia NMP); **w Oświęcimiu:** 6) gimn. męskiemu salezjańskiemu im. ks. Bosko (Zgromadzenia OO. Salezjanów); **w Ropczycach:** 7) miejskiemu gimn. koedukacyjnemu.

Wiadomości z kraju.

Nowy gmach min. komunikacji.

Z Warszawy donoszą: Na rogu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich stanie **wielki gmach Banku Gospodarstwa Krajowego,** zaś naprzeciwko, na miejscu koszarowej kamienicy, w której mieszczą się biura ministerstwa komunikacji, **stanie piękny pałac tegoż ministerstwa o dwóch wielkich frontach:** od Alei Jerozolimskich i Nowego Światu. Pałac ponad głównem wejściem będzie miał **wspaniałą 12-piętrową wieżę,** która, prócz ozdoby, będzie spełniała pożyteczną funkcję **stacji nadawczej kolejowej sygnalizacji radjowej.** Na czas budowy pałacu biura ministerjalne przeniesione będą na Pragę.

Ruch organizacyjny Stanu Średniego we Lwowie.

Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie w lokalu Izby przemysłowo-handlowej zgromadzenie członków Wydziału w[...] kiego Zjednoczenia Stanu średniego. [...] przewodniczył b. minister poczt i te[...] prezes dr. Stesłowicz. Przebieg ich [...] zwykle interesujący. Stwierdził mi[...] iż obecnie zebranie jest dalszym e[...] ganizowania stanu średniego w M[...] Wschodniej, a po zmianie nazwy o[...] z „Koła Inicjatywy Gospodarczej O[...] Stanu Średniego we Lwowie" na „Zj[...] nie Stanu Średniego we Lwowie", o[...] twierdzeniu zmienionego statutu, stan [...] uzyskał warunki do dalszej pracy pozyty[...] Sprawozdanie z czynności organizacji z[...] 1927 wykazuje, że mieszczaństwo lwow[...] pochlubić się może w roku ubiegłym do[...] kami organizacyjnemi, takiemi np., jak z[...] ganizowanie osobnej grupy stanu średnie[...] p. n. „Obóz Gospodarczy", przeprowadze[...] pracy wyborczej przy ostatnich wyborach [...] ciał ustawodawczych, dalej urządzenie w[...] Lwowie zjazdu delegatów stanu średniego z trzech województw Małopolski Wschodniej i t. d. Są to fakty, mówiące same za siebie. Ważną rzeczą dla stanu średniego są spra[...]wy samorządowe. Z tych też powodów [...] nie lwowskie uchwaliło wniosek, by [...] czenie Stanu Średniego we Lwowie [...] tak u rządu, jak i w Sejmie starania [...] przywrócenia samorządu lwowskiego.

W odbytych następnie wyborach [...] działu Zjednoczenia Stanu Średniego u[...]tuował się zarząd w osobach: dr. M[...] Chłamtacza, L. Hoszowskiego, Cz. [...] dr. J. Ruckera i dr. Zdzisława Sułko[...]

Do Rady nadzorczej zaś wybrano pp.: dr. Zygmunta Danielewskiego, Al. Lewickiego i W. Sulimirskiego.

Wieś małopolska przoduje w radjoamatorstwie.

We wsi Ropienka w powiecie liskim w Małopolsce, znajduje się aż 18 zarejestrowanych radjoaparatów lampowych.

Wieś ta prawdopodobnie zdobyła rekord pod względem rozwoju radjoamatorstwa.

—oŝo—

PREZYDENT RZPLTEJ w dniu wczorajszym zwiedził wystawę obrazów artysty malarza Wojciecha Kossaka w „Zachęcie".

MIN. ROMOCKI NA INSPEKCJI LOTNISKA W DĘBLINIE. W dniu dzisiejszym o godz. 7-ej rano minister komunikacji Romocki wraz z nowo mianowanym szefem wydziału lotniczego, pplk. Filipowiczem, odleciał do Dęblina na inspekcję tamtejszego lotniska na aparacie Fokkera, zakupionym niedawno w Amsterdamie.

SUBWENCJA DLA OPERY WARSZAWSKIEJ. Ministerstwo oświaty przyznało operze warszawskiej na rok 1928/29 — 500.000 zł., zastrzegając się równocześnie że subwencja ta nie może służyć do zmniejszenia deficytu opery, lecz jest przeznaczona na podniesienie artystycznej wartości opery. Program działalności opery warszawskiej ma być ustalany przez dyrekcję teatru, jednakże musi być aprobowany przez dyrektora departamentu kultury i sztuki, p. Skotnickiego.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU WE LWOWIE. Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok akademicki 1928/29 obrany został profesor prawa rzymskiego, Leon Piniński.

NOWY WYDZIAŁ TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH. Dnia 7 b. m. odbyło się pierwsze po walnem zgromadzeniu posiedzenie nowego wydziału Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie, na którem nastąpiło ukonstytuowanie się. Skarbnik złożył sprawozdanie kasowe oraz wykaz świadczeń, więc pensje dla 16 wdów i 5 emerytów. Liczba tych ostatnich w najbliższym czasie wzrośnie. Po interpretacji szeregu ustępów statutu — wydział obrał delegatem Towarzystwa do komisji dla nagrody literackiej m. Lwowa wiceprezesa Rollego. Wydział wreszcie ukonstytuował się, wybierając ponownie: sekretarzem Kazimierza Hartleba, skarbnikiem Henryka Lewartowskiego, zast. sekr. Michalinę Hausnerową, kierownikiem archiwum Tow. Henryka Cepnika. Na następnem posiedzeniu dnia 9 b. m. przyjęto szereg nowych członków.

REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ na rok 1928/29 został obrany prof. inż. Kazimierz Zipser, profesor kolejnictwa, członek Państwowej Rady kolejowej, b. dziekan wydziału inżynierji lądowej i wodnej.

POŻAR WARSZTATÓW KOLEJOWYCH OD PIORUNA. Onegdaj w nocy szalała nad Stryjem i okolicą wielka burza. O godzin 3 nad ranem piorun uderzył w budynek warsztatów kolejowych, powodując wybuch pożaru. Do akcji ratunkowej pospieszyła natychmiast pożarna straż kolejowa, a niebawem przybyła także miejska straż pożarna. Dzięki szybkiej pomocy, udało się pożar zlokalizować w ciągu półtora godziny, dzięki czemu straty są stosunkowo nieznaczne. Niebezpieczeństwo było wielkie, albowiem tuż obok warsztatów [illegible] się magazyn z zasobami kolejowemi, wśród [illegible] znajduje się wiele materjałów łatwopalnych jak benzyna, smary i t. p.

KATASTROFALNE ZDERZENIE SIĘ WÓZKA Z DREZYNĄ POD NOWYM TARGIEM. Z Zakopanego donoszą: Drezyna, zdążająca z Chabówki do Zakopanego, wpadła pod Nowym Targiem na wózek z kamieniami, przyczem tak drezyna, jak i wózek uległy rozbiciu. 9 osób zostało rannych, z czego trzy ciężko. Między innymi ciężko ranny jest inż. Eisinger, naczelnik stacji kolejowej w Suchej, oraz inż. Mróz. Z Nowego Targu wysłano specjalny pociąg, który udzielił ofiarom wypadku pierwszej pomocy, a następnie przewiózł je do szpitala w Nowym Targu. Winę katastrofy ponosi prawdopodobnie urzędnik ruchu, który nie zawiadomił w porę następnej stacji o jadącym wózku z kamieniami.

Wiadomości ze świata.

Przemysł pożera lasy.

Na Kongresie przemysłu drzewnego, który odbył się w Lugdunie, inż. A. Navarre przedstawił w bardzo interesującym referacie problemat zapotrzebowania i konsumcji drzewa w przemyśle posługującym się masą drzewną do fabrykacji celulozy, papieru, jedwabiu sztucznego, celuloidu, środków wybuchowych etc. Najwięcej drzewa konsumują przemysł papierniczy, po nim zaś drugie miejsce zajmuje, rozwijający się w szalonem tempie, przemysł jedwabiu sztucznego.

Wszystkie wyżej wymienione działy przemysłu spotrzebowują rocznie 7.700.000 ton celulozy i 6.076.000 drzewa; z tej ilości Europa dostarcza 3,635.000 ton celulozy i 2.046.000 [illegible] drzewa. Obliczając, iż na wyprodukowanie jednej tony celulozy potrzeba 6 m. kubicznych drewna, a 4 m. kub. na wyprodukowanie masy drzewnej lub bawełny drzewnej, otrzymamy 70,504.000 m. kub. drewna, konsumowanych przeciętnie co rok przez fabryki papieru, celuloidu, sztucznego jedwabiu etc.

Większą część tej olbrzymiej ilości drewna dostarcza Północ: Skandynawja, Finlandja, Rosja, Kanada, Sachalin. Olbrzymie przestrzenie leśne tych krajów mogą oczywiście zaspokoić jeszcze przez długie lata rosnące wciąż potrzeby przemysłu, nie ulega jednak kwestji, iż będą one ubożeć z czasem. W ostatnich czasach, zwłaszcza we Francji, gdzie bogactwo leśne jest niewielkie, zaczęto używać do fabrykacji lepszych gatunków papieru t. zw. alfę, trawę, rosnącą gęsto i bujnie w Tunisie i wschodnim Algerze. Jest to jednak drobna tylko cząstka niezbędnego surowca i przy obecnem tempie konsumcja drzewa i trzebienie lasów, można się spodziewać w przyszłości zmniejszonej podaży surowca drzewnego na rynku światowym.

—o—

Załoga „Italji" w najkrytyczniejszem położeniu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 13 czerwca. Ostatnie depesze od **Nobilego** podają, że **ekspedycja znalazła się w najkrytyczniejszem położeniu,** oraz że **7 ludzi wyprawy zaginęło.**

Berlin, 13 czerwca. (PAT) „Berl. Tgblt" donosi z Kingsbay, na podstawie ostatnich telegramów, otrzymanych od załogi „Italji": **Załoga jest obecnie rozbita na trzy grupy. Sam Nobile z 5 ludźmi** znajduje się **na pływającym lodowcu.** W ciągu ostatniej nocy lodowiec ten przesunął się o 5 klm. w kierunku zachodnim.

Druga grupa, złożona z 7 ludzi, znajduje się **przy szczątkach gondoli.** Nobile i znajdujący się z nim członkowie wyprawy **nie umieją dokładnie określić położenia tej drugiej grupy.**

Trzecia grupa składa się tylko z trzech ludzi, którzy obecnie zapewne **próbują przedostać się po lodzie ku lądowi.**

Poszukiwania.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 13 czerwca. Wedle doniesień z Kingsbay **warunki w polach lodowych polepszyły się,** wobec czego parowiec **„Hobby" mógł wyruszyć** i próbuje dotrzeć do północnego przylądka na północno-wschodniem wybrzeżu Spitzbergu. Przypuszczają, że „Hobby" zdoła posunąć się dosyć daleko ku północy.

Larsen podjął lot wywiadowczy. O wynikach **niema jeszcze wiadomości.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Kopenhaga, 13 czerwca. Przybył tu wczoraj włoski lotnik **Maddelana,** w przelocie **do Spitzbergu.** Udaje się on **na poszukiwanie rozbitków,** aby im **z samolotu rzucić materjały ratunkowe.** Madelani dziś odlatuje **do Spitzbergu** i spodziewa się we czwartek wieczorem lub w piątek przed południem stanąć **w Kingsbay.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 13 czerwca. Wedle doniesień z Kingsbay okręt „Citta di Milano" wczoraj o g. 13.00 przed południem przejął **dalsze sygnały od „Itali",** sygnały te były już jednak **nadzwyczaj słabe.** O ile depeszę tę dobrze odczytano, wynikałoby z niej, że **Nobile** z 3 towarzyszami **usiłował pieszo dotrzeć do lądu,** musiał jednak zaniechać tego zamiaru z powodu **ogromnych trudności w posuwaniu się przez bryły lodu** i powrócił do swej radjostacji. Jednakże trzej jego towarzysze **próbują iść dalej.** W Kingsbay uważają to przedsięwzięcie za **raczej lekkomyślne niż ryzykowne,** gdyż w razie zabłąkania się wyprawy **odszukanie jej będzie prawie niemożliwe.**

W Kingsbay panuje **wielkie zaniepokojenie o los drugiej grupy rozbitków,** o których **brak wszelkich wiadomości i nie wiadomo, dokąd ich kra uniosła.**

Holm odnaleziony.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Kingsbay, 13 czerwca. Lotnik **Holm,** który wyruszył na poszukiwanie rozbitków „Italji" i od 3 dni nie dawał o sobie **znaku życia, odnaleziony został przez statek „Hobby" przy grupie strzelców alpejskich w Monsaelbay,** dokąd strzelcy posunęli się na nartach w poszukiwaniu „Italji". Parowiec „Hobby", **mimo ogromnych trudności w polu lodowem,** zdołał do Holma i grupy strzelców **wysłać dwóch ludzi z zapasami.**

„Hobby", jakoteż statek **„Braganza" są uwięzione w lodach.**

BAL DOBROCZYNNY NA CELE POLSKIE W PARYŻU. Donoszą z Paryża: W salonach hotelu Ritz w Paryżu, pod honorowem przewodnictwem ambasadora Chłapowskiego, marszałka Focha i Ignacego Paderewskiego, odbędzie się wielki bal na polskie cele dobroczynne (Zakład św. Kazimierza etc.). Bal poprzedzony będzie obiadem.

Lindbergh — pod osłoną policji.

Donoszą z Londynu: Nie zawsze sława i popularność są miłe, zwłaszcza objawy popularności mogą obrzydzić ją nawet najcierpliwszemu człowiekowi.

Dowodem, że tak jest istotnie, jest przygoda sławnego lotnika amerykańskiego, Lindbergha. Owacje i uroczystości na cześć bohatera wyczerpały jego nerwy do tego stopnia, że każde większe zbiegowisko napawa go panicznym strachem. Wskutek tego Lindbergh unika wszelkich manifestacyj uczuć dla niego i naturalnie zyskuje nieprzyjaciół z najzagorzalszych wielbicieli.

Ostatnio w czasie zwiedzania miasteczka Amarillo w Teksas ludność, dowiedziawszy się o przybyciu lotnika, zgromadziła się tłumnie, celem powitania i uściskania dłoni sławnego bohatera. Zmęczony „Luki", jak go popularnie nazywają Amerykanie, oświadczył, że nie może nikogo przyjąć, ponieważ chce wypocząć. Oświadczenie to wzięto Lindberghowi bardzo za złe. Nazajutrz w dzienniku „Amarillo Globe" ukazał się artykuł, w którym autor piętnuje zachowanie się Lindbergha jako aroganckie i pyszałkowate. Zarzucano mu, że sława przewróciła mu w głowie i w swojej zarozumiałości zatracił zupełnie poczucie taktu.

Także ludność odniosła się do Lindbergha z oznakami niechęci, a nawet nienawiści i to do tego stopnia, że ubóstwiany do niedawna „Luki" otrzymał mnóstwo listów napastliwych, a nawet zagrażających jego bezpieczeństwu. Zdezorjentowany lotnik, zmuszony był poprosić policję o czuwanie nad jego bezpieczeństwem i ochroną przed ewentualną napaścią.

„Salomonowy wyrok" w sądzie w Budapeszcie.

Donoszą z Budapesztu:

Przed sądem tutejszym rozgrywał się sensacyjny proces dwóch matek o dziecko. Mianowicie przed trzema miesiącami urodziła w szpitalu miejskim żona aptekarza Ludwika Erdoesa nieżywe dziecko, zaś równocześnie w sąsiednim przedziale młoda służąca urodziła nieślubne dziecię, zdrowego, pięknego chłopczyka. Aptekarz i jego żona już kilka lat żyli bez potomstwa i z radością oczekiwali narodzin dziecka, wobec czego Erdoesowa zapłaciła służącej żądaną sumę za niemowlę i zaprezentowała je mężowi jako swoje.

Po kilkunastu tygodniach obudziło się w dziewczynie uczucie macierzyńskie i młoda matka upomniała się o zwrot dziecka. Gdy aptekarzowa odmówiła oddania chłopczyka, dziewczyna zaskarżyła ją do sądu i w ten sposób wykryła się cała sprawa.

Erdoes natychmiast wniósł przeciw żonie skargę rozwodową, opartą na fałszerstwie dokumentów i podsunięciu cudzego dziecka.

W czasie procesu zarzuciła oskarżona swojej przeciwniczce szantaż i kłamstwo i na żądanie obrony zbadano krew obydwu matek i dziecka. Wynik badania wykazał winę oskarżonej, wobec czego zwrócono dziecko właściwej matce, zaś Erdoesową aresztowano.

Androidy — ludzie-maszyny.

Fantastyczne twory wyobraźni w zastosowaniu praktycznem.

(m-m). Najśmielsze fantazje poetów realizują się jako rzeczywiste, użyteczne i z czasem niezbędne wyniki pracy uczonych — i to realizują się w coraz to krótszych odstępach czasu. Podczas gdy nie tak dawno jeszcze ludzkość czekała setki, później dziesiątki lat, aby ukazał się jakiś przewrotowy wynalazek genjalnego umysłu, dzisiaj wynalazczość postępuje w zawrotnem tempie i nieomal każdy miesiąc przynosi nam decydujące zmiany. Co wczoraj było nowe i podziwiane — dzisiaj jest już stare i jak gdyby zrozumiałe samo przez się.

Ostatni wynalazek amerykański, to automat ludzki, pomysł inż. Wensleya, który na wystawie elektrotechnicznej w Waszyngtonie budził zrozumiałą sensację. Polega na skomplikowanym szeregu elektromagnetycznych urządzeń, obleczonych w kształt ludzki. Nietylko poszczególne automaty, lecz nawet całe szeregi słuchają wezwania telefonu. Ramiona maszyny w kształcie dźwigni wykonują pewną oznaczoną pracę, np. otwierają lub zamykają tamę basenu wodnego w zakładach elektrycz-ktrycznych w Waszyngtonie, regulują za pomocą odpowiednich urządzeń poziom wody, a nawet odczytują automatycznie temperaturę wody i zawiadamiają kontrolora za pośrednictwem telefonu.

Ostatnie modele inż. Wensleya różnią się od swoich „starszych braci" nietylko wybitnemi ulepszeniami technicznemi, lecz także wyglądem, zupełnie upodobnionym do prawdziwych ludzi. Sensację zupełnie zrozumiałą wzbudził taki olbrzym maszynowy, który w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Coolidge'a w Waszyngtonie „własnoręcznie" dokonał uroczystego aktu, poczem tubalnym głosem zawołał: „Niech żyje prezydent Coolidge!".

W tych dniach zostało założone w Nowym Jorku olbrzymie towarzystwo akcyjne, które rozprządza kapitałem 25 miljonów dolarów, t. zn. sumą bardzo poważną nawet na stosunki amerykańskie. Celem tego towarzystwa jest hurtowne fabrykowanie ludzi maszynowych, „androidów". Zorganizowano olbrzymią propagandę, której zadaniem będzie niszczyć uprzedzenie społeczeństwa amerykańskiego do ludzi-automatów. Przewidziane jest bardzo szerokie pole działania dla tych myślących maszyn: androidzi, umieszczeni dla reklamy w kasach wielkich magazynów amerykańskich, odbierają od kupujących pieniądze, liczą kwoty otrzymane i nawet mówią grzecznie „dziękuję", jak przystało na dobrze wychowanego kasjera. Inni ludzie maszynowi otwierają codziennie o godz. 7 żelazne żaluzje sklepów lub bramy składów i zamykają je o oznaczonej porze. O spaźnianiu się takiego automatycznego pracownika niema naturalnie mowy. Androidzi znajdują również zastosowanie w kuchniach wielkich restauracyj, czuwając nad kipiącą wodą, regulując płomień kuchni gazowych itp.

Nowo założone towarzystwo akcyjne stara się obecnie wykazać pożyteczność ludzi maszynowych przy rozmaitych urządzeniach kolei żelaznych, w tramwajach, na stacjach okrętowych i w portach. Łatwo naturalnie udowodnić, że kapitał, wyłożony na zakupno androidy szybko się amortyzuje.

O ile zatem rozwój „umysłowo-maszynowy" androidy będzie postępował w tem tempie, co dotychczas, problem robocizny świata wejdzie na zupełnie nowe tory.

Okręty Kaliguli.

W najbliższym czasie projektowane jest wydobycie tych dwóch okrętów, zatopionych w jeziorze Nemi, w górach albańskich. W czasie krótkiego swego panowania (37—41 r. po Chr.) cesarz Kaligula kazał zbudować na „zwierciadle Djany" dwie duże barki z nadbudowami, prawdziwe pływające pałace. Historja nie podaje o nich więcej szczegółów. Conajwyżej można przypuścić, iż syn Agrypiny i Germanikusa, który szaleństwa swe posunął do tego stopnia, iż własnego konia mianował konsulem, kazał sam zatopić te galery, lub że po zamordowaniu go, zatopił je mściwy tłum. Jedna z tych galer, mierząca 64 metrów długości a 20 szerokości, leży na lewym boku, przodem zwrócona ku środkowi jeziora, o 20 metrów od brzegu i na 6 metrów głęboko. Druga, mająca 71 metrów długości na 25 metrów szerokości zajmuje to samo położenie o 50 metrów od plaży i zanurzona na 15 metrów. Kilkakrotnie już, a mianowicie w latach 1827 i 1895 usiłowano wydobyć je. Wówczas jednak zdolano wydrzeć im tylko kilka fragmentów ornamentacyjnych. Zamierzenie to wzniecilo jaknajżywsze zainteresowanie z punktu widzenia sztuki, historji, oraz archeologji. Współzawodnicząc ze sobą, największe włoskie przedsiębiorstwa elektryczne zaofiarowały swoją pomoc, całkowicie bezinteresowną. Ażeby dzieło to uskutecznić, wykorzystując kanał odpływowy z czasów rzymskich, z pomocą pomp elektrycznych obniżyć poziom wód w jeziorze do wysokości pierwszej galery; następnie, o ile praca ta okaże się skuteczna, posunąć operację tę do ukazania się na powierzchni wody następnej galery. Od dnia 16-go marca pracują już pompy. Obliczono, iż najwcześniej we wrześniu ukaże się pierwsza galera oczom ciekawych.

Z sali koncertowej.

P. Adela Bauminger. — Fiński chór „Suomen Laulu".

Pierwsze kroki na estradzie stawiająca skrzypaczka, p. Adela Bauminger, przedstawiła się bardzo korzystnie w sonatach Brahmsa (op. 100), i Tartini'ego (G-moll z własną kadencją), oraz w bardzo trudnej Fantazji Paganini'ego („Moses"), „Tańcu węgierskim" Brahmsa, transkrypcjach Schuberta itd.

Ton niewielki, ale szlachetny, frazowanie muzykalne, interpretacja inteligentna. Słabiej przedstawia się technika (zwłaszcza akordowa) koncertantki, której wirtuozostwo znajduje się narazie jeszcze w stadjum zaczątkowem.

Towarzyszącego artystce dra Guensberga mieliśmy już sposobność poznać dawniej jako wytrawnego akompanjatora.

Następnego wieczoru zawarliśmy cenną znajomość z reprezentacyjnym chórem fińskim „Suomen Laulu" z Helsingforsu, którego przybyła do nas część składa się z 28 głosów żeńskich i 18 męskich. Kierownikiem zespołu, znanego w świecie z licznych podróży zagranicznych od r. 1900 jest dyr. Heiki Klemetti, kompozytor i muzykolog, który z pięknych świeżych, dobrze dobranych, głosów sformował nader sprawną, doskonale zespiewaną drużynę z zapałem i przejęciem ukazującą niepowszednie piękno rodzimej pieśni.

Wysoce interesujący program koncertu rozpoczęły stare pieśni religijne ze zbioru „Piae Cantiones", dokonanego w 1582 r. przez Finna, nazwiskiem Teodoricus Petri Runta, który, jak to wyjaśnił dyr. Klemetti, był sekretarzem naszego króla Zygmunta III, skutkiem czego pieśni te śpiewano w owych czasach również i w Polsce. Mili goście zaśpiewali nam kilka z tych pieśni w przeróbce dyr. Klemetti'ego, zachowującej wszelkie ich swoiste cechy charakterystyczne antyku.

Nastąpiły utwory dawniejszych kompozytorów: Emila Genetza (ur. 1852), Henryka Boreniusa (1840—1909), Armasa Jarnefelta (ur. 1869) i najznakomitszego kompozytora fińskiego, znanego powszechnie, Jana Sibeliusa.

Z nowszych utworów uwzględniono dzieła Klemetti'ego, Lauri'ego, Ikonen'a, Toiva Kuuli, Selima Palmgrena i Leevi'ego Matedoji, tworzących niby szkołę Sibeliusa o pewnych wspólnych cechach twórczych.

Rzeczy te zachwycają niejednokrotnie pięknem płynnej melodji i niewymyślnej przeważnie harmonizacji, żywością swoistej rytmiki, czarują subtelną poezją nastrojów, różnolitością uczuciowych akcentów.

Jak wspomnieliśmy, wykonawcy utworów tych osiągnęli najwyższy poziom, więc dość licznie zebrani słuchacze przyjmowali zarówno ich jak i kompozycje same z wielkiem zadowoleniem, często owacyjnie zmuszając gromkim oklaskiem do bisów. W pewnym momencie ukazali się na estradzie przedstawiciele krakowskich drużyn chóralnych, imieniem których dyr. Wallek-Walewski dziękował serdecznie sympatycznym przybyszom za to „wytchnienie dla duszy polskiej" w czarującej pieśni północnego „kraju jezior". Śpiewaków obdarzono kwieciem i upominkiem, a okrzyk mówcy: „Niech żyją" podjęła entuzjastycznie publiczność i powstawszy z miejsc, zgotowała im burzliwą owację, podkreślając tym sposobem wyrażone przez p. Walewskiego życzenie rychłego powtórnego zobaczenia koncertantów.

Jul. Św.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 13 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Bronx-Express" grany będzie w teatrze przy ul. Rajskiej dziś, we środę jutro i pojutrze. Próby z „Człowieka, który zabił" Ferere'a są w pełnym toku. Dramatycznej transkrypcji z głośnej powieści dokonał Piotr Frondaie. Próbami kieruje p Niewiarowicz.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Bronx-Express.
Czwartek: „Bronx-Express".
Piątek: „Bronx-Express".

—o—

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek, dnia, 14 czerwca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12.35—13: Transm. odczytu z Warszawy dla młodzieży szklnej, godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 13.10—15: Przerwa, godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor. oraz gosp., godz. 17.20—17.45: Pogadanka dla pań: Dr Helena Willman-Grabowska: „oKbieta w satyrze indyjskiej", godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, gdz. 19.05—19.15: Transm. z Warszawy, godz 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolniczego, godz. 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikaty, godz. 19.30—20: Dyr. Jan Stanisławski: „26-ta lekcja angielskiego", godz. 20—20.30: Przerwa, godz. 20.30: Koncert kameralny, poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: pp. dr St. Schwarzenberg-Czerny (skrz.), R. Freunlichowa (fort.), O. Martusiewiczówna (fort.), kwartet: R. Hückel (I, skrz.), prof. L. Bobilewicz (altówka), Al. Wolff (wiolonczela), godz. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego.

Warszawa (1111) Godz. 12—13: Odczyt dla młodzieży szkolnej p. t. „O obserwacjach i doświadczeniach fizycznych" — wygł. prof. St. Malec, godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 13.10—15: Przerwa, godz. 15—15.20: Komunikaty: meteor., gospod., g. 15.20—16: Przerwa, gdz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Typy radjostacyj nadawczych" — odczyt I-szy wygł. prf. Jan Kadecz, godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski, godz. 16.40—17.05: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" — wygł. p. Z. Zieleniewski, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: Tydzień kobiecy w Radjo, Odczyt p. t. „Jeden dzień w gospodarstwie domowem" — wygł. p. Ada Orłowska, godz. 17.45—18.55: Koncert w wykonaniu orkiestry dorzrzystów pod dyr. Baz. Zubrzyckiego, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Transmisja odczytu z Poznania. Po odczycie kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce, godz. 20—20.25: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Kwartet Polskiego Radja (I-sze skrz. prof. J. Dworakowski, 2-gie skrz. L. Dworakowski, altówka P. Ginsburg, wiolonczela K. Butler). J. Korolewicz-Waydowa (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.) W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim, godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna przeprowadzi p. Waxmann, godz. 12.35—13: Transm. z Warszawy, godz. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej, godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT, godz. 16.40—17.05: Transm. z Warszawy, godz. 17.05—17.45: Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady", godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 18.55—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: 50-ta lekcja języka ang. (wykł. dr Arend, lektor U. P.), godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego, godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze, godz. 20.30—22: Wieczór operowy. Udział biorą: Artyści opery poznańskiej: dr W. Roeslerówna (mezzosopran), T. Laskowski (tenor), Al. Karpacki (baryton), Przy fortepianie: kapelm. Z. Wojciechowski, godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty meteor., PAT i Z. O. K. Z., godz. 22.20—22.50: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P.

Katowice (422) Godz. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Związku śląskich Kół śpiewaczych, godz. 17.20—17.45: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski, g. 17.45—16.55: Popoł. koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Rożdzienia-Szopienic, godz. 16.55—19.15: Lektura w języku angielskim. Utwory Józefa Conrada-Korzeniowskiego, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Seweryn Goszczyński — człowik i twórca. W stulecie ukazania się poematu „Zamek Kaniowski" — cz. II. — wygł. dr Miecz. Świerz, godz. 20—20.30: Przerwa, godz. 20.30—22: Transm. koncertu wieczornego z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT, godz. 22..30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Wilno (435) Godz. 13: Transm. z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 16—16.25: Transm. z Warszawy, godz. 17.45—18.55: Rozmaitości, godz. 19.05—19.30: Audycja literacka. Autorecytacja poetycka, wiersze własne o umęczonym przez bolszewików ks. prałacie Budkiewiczu — wygł. I. K. Iłłakowiczówna, godz. 19.30—19.55: „Drogi komunikacyjne w Polsce" — odczyt z działu „Nauka o Polsce" — wygł. zag. Marjan Iwanowski, asyst. USB, godz. 20—20.25: Transm. z Warszawy, godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy, godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Kultura i sztuka.

Wystawa odlewów, rzeźb średniowiecznych w Krakowie.

W najbliższym czasie zostanie otwarta w Krakowie wystawa odlewów gipsowych rzeźb średniowiecznych, przeważnie z Krakowa. — Obejmie ona około 200 eksponatów rzeźb kamiennych, jak zworniki, szczytowe rzeźby okienne, tympanon z kościołów romańskich, ozdoby z portali, ornamentacje starych domów krakowskich i oryginalne rzeźby kamienne. — Wystawa trwać będzie kilka miesięcy i będzie stanowiła wstęp do przygotowywanej wystawy średniowiecznej sztuki kościelnej i przemysłu artystycznego w muzeum narodowem.

—o—

ODNOWIENIE SAL W GMACHU SZOŁAYSKICH W KRAKOWIE. Ostatnio przystąpiono do odnowienia pokoi mieszkalnych w gmachu Szołayskich, ofiarowanym Muzeum Narodowemu. Dyrekcja Muzeum zamierza stworzyć w tych pokojach stylowe wnętrza przez ustawienie tam mebli z okresu Biedermeyera, oraz obrazów i różnych zabytkowych przedmiotów

ZJAZD TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH OKRĘGU ŁÓDZKIEGO. W niedzielę 17 czerwca odbędzie się w Łodzi zjazd towarzystw śpiewaczych okręgu łódzkiego, należących do Związku Mazowieckiego. Produkować się będzie 20 chórów. W skład sądu konkursowego wejdą pp.: Strzyżowski, Heintze i prof. Kazuro.

KSIĄŻKA OSSENDOWSKIEGO W TŁUMACZENIU PO BUŁGARSKU. W tych dniach wyszło z druku bułgarskie tłumaczenie książki Ossendowskiego „Zwierzęta, Ludzie„ Bogowie".

ŻYWA PARTJA SZACHÓW. W ramach festiwalu wiedeńskiego urządzona została w Wiedniu dnia 7 b. m. na placu wyścigowym żywa partja szachów. Zamiast figur szachowych rozstawione były na szachownicy żywe osoby w odpowiednich kostjumach. Rozegrano dwie partje: w pierwszej walczył król Jan Sobieski z wielkim Wezyrem Karą Mustafą. W drugiej Gustaw Adolf z Wallensteinem. Obie partje zakończyły się nierozegraną.

„HELENA EGIPSKA" RYSZARDA STRAUSSA. Muzykalny i artystyczny Wiedeń oczekuje z wielkiem napięciem wystawienia opery Ryszarda Straussa „Helena Egipska". Partję tytułową śpiewać będzie Marja Jeritza. Libretto, pióra wybitnego poety austrjackiego, Hoffmannsthala, oparte zostało na dramacie Eurypidesa, który — jak wiadomo — osnuty jest na legendzie, że Parys porwał nie Helenę, lecz jej fantom i że prawdziwa Helena przez czas wojny trojańskiej bawiła w Egipcie, oczekując tam powrotu swego męża. Hoffmannsthal pogłębił i skomplikował ten motyw, każąc Helenie walczyć bez sztuczek czarodziejskich w odzyskaniu miłości Menelaja, co jej się, po wielu perypetjach, udaje.

Przed premjerą wiedeńską odbyła się 6 b. m. premjera „Heleny Egipskiej" w Dreźnie. Prasa wiedeńska podaje obszerne recenzje z przedstawienia drezdeńskiego, stwierdzając wielki sukces muzyki Ryszarda Straussa. Pod względem muzycznym stoi muzyka „Heleny Egipskiej" na wysokości „Arjadny na Naksos" i „Elektry". Sam Ryszard Strauss wyraził się żartobliwie, że muzyka „Heleny Egipskiej" jest, niestety, melodyjną i nie przedstawia żadnych zagadnień.

WE WROCŁAWIU O POLSCE. Wychodzący we Wrocławiu „Jahrbuch für Kultur und Geschichte der Slaven" w ostatnim zeszycie poświęca wiele miejsca Polsce.

Znany badacz dziejów reformacji w Polsce, pastor Teodor Wotschke, zamieszcza artykuł p. t. „Polnische Studenten in Leiden". W dziale miscellaneów Otto Font Battaglia omawia „Fausta" w tłomaczeniu Zegadłowicza, oceniając tłumaczenie bardzo pochlebnie. Hans Jessen umieszcza w miscellaneach artykuł p. t. „Ein Breslauer Buchdruck und das Königreich Polen". W dziale recenzyj z książek M. Laubert z właściwym sobie jadem pisze o książce Reckego („Die polnische Frage") i o drugiem oblężeniu Przemyśla. E. Janisch o wydawnictwie komedyj Fredry przez E. Kucharskiego. O. F. Battaglia o drugim t. Pamiętnika IV zjazdu historyków polskich i o wydawnictwie portretów Vigee-Lebrun. W dziale przeglądu czasopism osobna pozycja — jak stale — poświęcona jest Polsce.

Przegląd czasopism.

— Ukazał się numer 11-ty poczytnego tygodnika warszawskiego, społeczno-literacko-artystycznego **„Wiek XX"**. Na całość numeru składają się interesujące artykuły: „Organizacja siły" — wstępny; „Poezja proletarjacka" A. A., Rada Szkolna Okręgowa", „Wśród książek" El. sn., „Sytuacja aprowizacyjna" L. B., „Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego" L. Starski, „Skąd wziąć pracowników kultury artystycznej?" — Stefanja Zahorska. „Z zagadnień stylu teatralnego" — Juljusz Starzyński, „Sztuki Piękne", Kronika filmowa, Kronika.

Dział gospodarczy

Prace Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów

W czasie światowej konferencji gospodarczej, której obrady toczyły się w maju ub. r. w Genewie czołowe osobistości, kierujące polityką gospodarczą państw, przedstawiciele sfer gospodarczych, oraz teoretycy ekonomiści z 50 państw po oficjalnych obradach opracowali program międzynarodowej współpracy na terenie gospodarczym. Program ten wymaga długoletniej celowej współpracy rządów fachowców, związków gospodarczych, oraz organów Ligi Narodów i dopiero ta współpraca przynieść może reformę międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Głównemi wytycznemi programu konferencji jest **uwolnienie międzynarodowego handlu od sztucznych ograniczeń i hamulców** oraz zastąpienie obecnych nacjonalistycznych metod polityki handlowej przez wspólne międzynarodowe posunięcia handlowo-polityczne. W szczegółach znamienna jest stabilizacja taryf, ujednostajnienie metod, zawieranie traktatów, racjonalizacja przemysłu, studja nad zadaniami i organizacją i działaniem karteli przemysłowych, stworzenie jednolitej statystyki produkcji, naprawa metod organizacji i stosunków kredytowych w rolnictwie. Przeprowadzenie tego programu spoczywa na barkach stałego komitetu gospodarczego — nowo utworzonego, a obradującego Komitetu Gospodarczego przy Lidze Narodów, Międzynarodowej Izbie handlowej, Międzynarodowego Urzędu Pracy, Międzynarodowego Instytutu Rolniczego i niedawno powstałego Międzynarodowego Instytutu dla Naukowej Organizacji Pracy.

Niewątpliwie zalecenia konferencji nie pozostały bez śladów. Rozpoczęto konkretne prace, które dały już pewne rezultaty. I tak na **pierwszy ogień poszła sprawa zakazów przywozu i wywozu**. Tutaj osiągnięto poważne wyniki i cały szereg państw wzięło na siebie zobowiązania ograniczające ich pełną suwerenność handlowo-polityczną. Dalej **stworzono podstawy pod ujednostajnienie nomenklatury celnej,** nadto w toku są prace nad ujednostajnieniem prawa wekslowego i czekowego.

Zalecenia światowej konferencji gospodarczej zostały zaakceptowane przez cały szereg rządów, a dzięki w ten sposób wytworzonej atmosferze zahamowany został ruch zwyżkowy taryf, który silnie zaznaczał się w czasie konferencji. Nadto złagodzono lub usunięto cały szereg zakazów przywozu lub wywozu, zawarto szereg traktatów handlowych, a ogólne wprowadzanie do traktatów klauzuli największego uprzywilejowania utrzymało cła na umiarkowanej wysokości. Rezultaty konferencji gospodarczej w Genewie nie ograniczyły się przeto jedynie do moralnych sukcesów, jak wielu zapowiadało, lecz już w tak krótkim czasie osiągnięto konkretne wyniki. Dla ich utrwalenia i rozbudowy koniecznym jest dalszy energiczny wysiłek ze strony rządów, organizacyj i opinji publicznej.

Międzynarodowy Komitet Gospodarczy, który obradował od 14 do 19 maja b. r. w Genewie i składał się z przedstawicieli 30 państw, Międzynarodowej Izby Handlowej, przedstawicielstw związków zawodowych robotniczych, pracodawców i Instytutu Rolniczego, uzupełnia międzynarodową organizację gospodarczą. W komitecie tym reprezentowani byli również wybitni przedstawiciele życia gospodarczego oraz stałego Komitetu Ekonomicznego. Zadaniem Komitetu jest badać, o ile zalecenia konferencji genewskiej zostały przeprowadzone, oraz formułować na przyszłość dalsze nakazy i rady. Przedstawiciele poszczególnych dziedzin gospodarczych najważniejszych krajów zgłosili w czasie obrad Komitetu szereg przemówień i naradzali się nad programem.

Na podstawie tych obrad wstępnych przedłożono szereg propozycyj, które następnie zostały uchwalone w formie rezolucji W czasie obrad starły się kilkakrotnie sprzeczne tezy, i tak niemiecka teza, że polityka handlowa państwa powinna zajmować pierwsze miejsce w polityce kartelowej, oraz francuska teza, przyznająca porozumieniom gospodarczym prywatnym przodującą pozycję. **Omawiano również sprawę kryzysu węglowego — przyczem przedstawiciel francuskiego przemysłu węglowego wskazał na wojnę i strajk angielski, jako najważniejsze przyczyny kryzysu.** — Również na wniosek przedstawiciela belgijskiego ma być zbadana dokładnie **sprawa produkcji i konsumcji światowej cukru.**

Przyjęte zalecenia zostały zebrane w jeden akt — posiadający doniosłe znaczenie. Zalecenia te podkreślają jeszcze raz najważniejsze postanowienia światowej konferencji gospodarczej i pochwalają zawarte w międzyczasie traktaty handlowe. Stwierdzono, że jednolite metody i reguły dla układania systemów taryfowych i wprowadzania klauzuli największego uprzywilejowania nie zostały jeszcze stworzone i zalecają stałemu Komitetowi Gospodarczemu dążyć do osiągnięcia międzynarodowego porozumienia, któreby mimo różnic w pojmowaniu metod odpowiadały wynikom konferencji genewskiej. Szczególną wagę przywiązuje Komitet do **wypracowania jednolitej definicji klauzuli największego uprzywilejowania,** pozatem zaleca porozumienie do jednolitego obniżenia taryf dla pewnych grup, szczególnie ważnych produktów.

W rezolucjach apeluje się do rządów, by brały one pod uwagę zalecenia konferencji, przyczem zaznacza się, że nadszedł moment przeszkodzenia dalszym zwyżkom taryfowym. Uproszczenie taryf i ujednostajnienie nomenklatur umożliwi wspólne obniżenie taryf przewozowych. Dalej zalecono badanie środków przeciwko ukrytemu protekcjonizmowi i „dumpingowi". Rządy, związki i fachowcy są proszeni, ażeby wspierali Instytut dla Naukowej Organizacji Pracy przy usiłowaniach racjonalizacji produkcji. Organizacja i stosunki prawne karteli mają być badane. W utworzeniu jednolitej statystyki ma współpracować Międzynarodowa Izba Handlowa.

Oczywiście prace Komitetu, które miały jedynie dać inicjatywę i sformułować zalecenia dla stałego Komitetu Gospodarczego — miały charakter przygotowawczy. W rezultacie **stwierdzono, że prace stałego Komitetu odpowiadają w całej pełni postanowieniom konferencji genewskiej.**

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

TARYFA DLA PRZEWOZU POLSKIEGO WĘGLA DO WŁOCH NIE WESZŁA W ŻYCIE. Nowa taryfa związkowa dla węgla adresowanego do Włoch, która przewiduje znaczne ułatwienia (obniżenie o 43 sz. za 10 ton) w coraz uciążliwszym eksporcie do Włoch, dotychczas nie weszła w życie, ponieważ rząd austrjacki stworzył junctim między publikowaniem uchwalonej jeszcze w kwietniu przez delegatów kolei polskich, czechosłowackich i austrjackich nowej taryfy związkowej, a podjęciem na nowo przerwanych rokowań między Austrją a Polską w sprawie dewaloryzacji niektórych stawek celnych. Z kół interesentów dochodzą nas coraz liczniejsze skargi na bardzo poważne trudności, wywołane przez nieoczekiwane wstrzymanie publikacji nowej taryfy, która już była zapowiedzianą oficjalnie na 1 maja b. r. Sytuacja nasza na rynku włoskim staje się coraz trudniejszą, ponieważ jeden z głównych odbiorców naszego węgla, Koleje Państwowe włoskie, kryją od niejakiego czasu swoje zapotrzebowanie węglem reparacyjnym niemieckiem. Węgiel ten dochodzi do Włoch w coraz większych ilościach, ponieważ świadczenia reparacyjne na rzecz Włoch, wobec oporu przemysłu włoskiego przeciw dostawom wyrobów przemysłowych na rachunek odszkodowań, Niemcy wykonują dzisiaj głównie w węglu z zagłębia Rury.

Taryfa związkowa w komunikacji z Trjestem gaśnie z dniem 30 czerwca b. r.; projekt nowej taryfy, który wprowadza poważne obniżenie kosztów przewozu i otwiera korzystne perspektywy dla ekspanzji do Trjestu i konkurencji z dominującym tam węglem angielskim, do dziś nie został zatwierdzony.

UKŁAD HANDLOWY Z GRECJĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa przedsiębiorstwa eksportowe okręgu, utrzymujące stosunki handlowe z Grecją, o przedstawienie postulatów i wniosów w związku z podjęciem przez czynniki rządowe prac nad zawarciem nowej umowy handlowej z Grecją.

Z PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA. Ogólny zbyt węgla górnośląskiego w maju wyniósł 1,100.000 ton, czyli zaledwie o 10.000 mniej, niż w kwietniu. W ogólnym zbycie węgla w maju nastąpiły jednak poważne przesunięcia na korzyść eksportu przy równoczesnem zmniejszeniu się zbytu w kraju. Eksport bowiem wynosił w maju 910.000 ton, gdy w kwietniu 822.999 ton, a więc powiększył się o 83.000 ton, podczas gdy zbyt w kraju spadł z 1,237.000 w kwietniu na 1.190.000 wmaju, t. j. o 77.000 ton. Eksport tedy pokrył z nadwyżką ubytek zbytu węgla w kraju. Zwiększenie się eksportu nastąpiło wskutek silnie forsowanego wywozu węgla szczególnie na rynki północne nadbałtyckie, dokąd przemysł węglowy w ubiegłych miesiącach na podstawie przetargów otrzymał większe zamówienia. Dzięki temu, poziom produkcji nie uległ silniejszym zmianom, a stan zatrudnienia pozostał bez zmiany.

Z ŁÓDZKICH RYNKÓW WYROBÓW WEŁNIANYCH. W łódzkim przemyśle wełnianym nastąpiło w związku z zakończeniem sezonu letniego, w niektórych fabrykach ograniczenie dni pracy w tygodniu. Większa część fabryk podjęła już produkcję na sezon zimowy. Zapotrzebowanie na materjały letnie ze strony hurtowników jest małe. Stosunkowo największym popytem cieszą się niektóre gatunki gabardiny, których zabrakło na składach hurtownych i detalicznych. Ceny utrzymują się, pomimo zwyżki wełny surowej, na niezmienionym poziomie. Warunki pokrycia: kredyt wekslowy z terminem dochodzącym do 9 miesięcy. Wypłacalność dobra. Protesty wekslowe zdarzają się tylko wśród mniejszych hurtowników i detalistów, którzy zresztą zwyczajnie proszą o prolongatę i obiecują w przyszłości wywiązywać się ze swych płatności należycie. Przemysłowcy zapatrują się na sezon zimowy dość optymistycznie, ponieważ hurtownicy nie posiadają na składach większych zapasów materjałów zimowych, wobec czego będą musieli zaopatrzyć się w świeży materjał.

WYWÓZ JUGOSŁAWJI. Eksport Jugosławji w pierwszym kwartale r. b. wyniósł 970.000 ton, wartości 1.370 miljonów dynarów i był głównie skierowanym do Włoch (27 proc., drzewo budowlane, bydło, jaja), Austrji (20 proc., ruda miedziana, jaja, śliwki suszone). Polska partycypuje w eksporcie ilością 10.250 ton, wartości 18 miljonów d., czyli 1.300 proc. ogólnego wywozu Jugosławji; głównym artykułem tego eksportu był cyanamid, którego wartość wyniosła przeszło 16 miljonów dynarów.

OBROTY POLSKIEMI WALORAMI NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ. Na uwagę zasługują większe obroty dokonane na wiedeńskiej giełdzie w polskich papierach wartościowych, głównie w akcjach Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, w akcjach „Fanto", które się podniosły o więcej niż 50 proc. na skutek wiadomości o zamierzonem wydzierżawieniu austrjackich zakładów firmy „Fanto" koncernowi „Shell", oraz w akcjach fabryk cementu „Szczakowa" i „Goleszów", które również silnie zwyżkowały na skutek wiadomości o założeniu z inicjatywy polskiego przemysłu cementowego „Societe Continentale des Ciments" w Brukseli.

Dział sportowy.

Po zawodach międzypaństwowych Ameryka—Polska.

Głosy prasy o meczu Ameryka—Polska.

Nasze niedzielne zawody międzypaństwowe z reprezentacją St. Zjednoczonych Ameryki Północnej były ostatnio tematem poważnych rozważań na łamach naszej prasy, **krytykującej ostro skład naszej drużyny zestawiony przez kapitana związkowego, p. Kuchara Tadeusza.** Że krytyka była zasłużona, dowodzi fakt, iż gra druzyny polskiej poza kilku graczami była kompromitująco słaba i że reprezentacje Łodzi i Poznania z tym samym zespołem uzyskały wysokie wyniki, bo 6:0 i 7:0!

Posłuchajmy, co pisze prasa z okazji tego meczu:

„Gazeta Poranna": „Było to spotkanie, stojące pod względem gry **na wyżynie dobrej polskiej klasy B.** Dziwić się należy, po doświadczeniach, jakie Polska zrobiła pod względem składu różnych

reprezentacyj kapitan związkowy p. inż. Kuchar nie doszedł do przekonania, że reprezentację należy budować na szkielecie najsilniejszej chwilowo drużyny, uzupełniając ją w słabych miejscach dwoma — trzema graczami innych drużyn. Nasza wczorajsza reprezentacja **kulała pod każdym względem.** O ile jeszcze z początku coś się kleiło o tyle w dalszym ciągu gry nie zadawano sobie trudu nawet solidnie podać piłkę — a już całkiem brakło do niej ciągu w drugiej połowie. Dzielnie pracował **Kuchar** — starał się **Balcer** i doskonałym był **Seichter** w pomocy, a Karasiak w obronie. **Kałuża** — ten okrzyczany filar Cracovii zawiódł na całej linji. Mamy wrażenie, że mecz Ameryka — Legja, lub Warszawianka, czy też każdy inny jako tako zgrany klub wypadłby 6 albo 8:0 — dla Polski. ...Spotkanie to nie przyniosło nam bynajmniej chluby. Prawdopodobnie spotkania N. York — Łódź w dniu dzisiejszym a następnie N. York — Poznań wypadną dla nas dużo pomyślniej".

„Gazeta Warszawska": „Oczekiwane z wielkiem naprężeniem to pierwsze, po dłuższej przerwie, spotkanie międzypaństwowe naszej reprezentacji, **nie zadowoliło najmniej wybrednego widza.** Amerykanie przedstawili się jako drużyna dobra, ale nie nadzwyczajna: technikę posiada niezłą, start do piłki świetny, ostrość i zdecydowanie nadzwyczajne, kombinacje nieskomplikowane, ale dość skuteczne, pozatem ambicję, żywiołowość i wytrzymałość nieprzeciętne, jednakże daleko jej jeszcze do doskonałości. Drużyna nasza naogół, przedstawiała się lepiej i biorąc ogólnie, miała niezbyt coprawda wielką przewagę nad przeciwnikiem. Najsłabszy był atak, a zwłaszcza środek i prawa strona, głównie z powodu niezgrania. Wogóle zgranie, w porównaniu z Amerykanami **pozostawiało dużo do życzenia.**

Wynik mniejwięcej odpowiada rzeczywistości, inna rzecz, że reprezentacja polska może i **powinna zagrać lepiej i stanowczo powinna była pokonać Amerykan...**

Z drużyny polskiej bezwzględnie najlepsi byli **Kotlarczyk** w pomocy i **Kuchar** w ataku.

„Kurjer Poznański" w artykule p. t. „Niefortunny mecz" pisze: **„Nasi reprezentanci nie wykazali żadnej ambicji, a jedynie linja pomocy mogła zadowolić, zwłaszcza Kotlarczyk i Seichter.** W napadzie wyróżniał się **Balcer** na lewem skrzydle. **Kisieliński** w bramce — również bez zarzutu. Reszta napadu i obrona pracowała wprost **skandalicznie**, a **Kubiński** oraz **Nawrot** nie grali wcale, a tylko statystowali, dlatego też ostatniego zastąpił w drugiej połowie Steuermann, a za Kuchara, który przeszedł na miejsce kontuzjonowanego Kotlarczyka, grał Luksemburg II. **Kałuża i Kuchar** pod żadnym względem nie mogli zadowolić, gdyż pozostał tylko cień z ich dawniejszych walorów. **Zastawniak I** w obronie wyróżniał się, lecz, niestety, tylko... powolnością. Gra toczyła się cały czas sennie i bez żadnego tempa.

Publiczności zebrało się 8 tysięcy, jednak wychodziła ona niezadowolona, a nawet, zupełnie zresztą słusznie, **oburzona z powodu marnej gry naszej reprezentacji!!**

„Dziennik Poznański": „Pierwsza połowa meczu przyniosła wyraźną przewagę Polaków, tylko absolutny brak dyspozycji startowej u Kuchara wpłynął na skromny wynik tego odcinka gry 1:0 dla Polski. Po pauzie dzięki **fatalnym błędom obrony polskiej,** Amerykanie uzyskują kolejno trzy bramki. Od klęski ratuje Polskę końcowa gra, która przynosi drugą bramkę, strzeloną przez **Kuchara** i trzecią, strzeloną z karnego przez Steuermanna. Z graczy polskich wybijał się **Kotlarczyk**".

„Warszawianka": „Po niezbyt fortunnym występie drużyny Stanów Zjedn. A. P. w turnieju olimpijskim w Amsterdamie, zjechali Amerykanie do Polski, celem rozegrania kilku gier towarzyskich, w pierwszym rzędzie z reprezentacją Polski. Był to drugi występ drużyny U. S. A. w Polsce. Pierwszy w roku 1924 zakończył się niezasłużonem zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2.

Wczoraj niewiele brakowało, **by wynik powtórzył się. Goście powinni być pokonani lekko, a tymczasem wynik nierozegrany jest dla nas mało pochlebny.**

Amerykanie nie poczynili **żadnych prawie postępów od ostatniego swego pobytu w Warszawie.** Jedną z wielkich zalet ich zespołu jest duża **ambicja,** która zespala jednostki, w jedną zwartą i silną całość i pcha do zwycięstwa, pozatem rzadko błyskał talent techniczno-kombinacyjny w zagraniach napadu.

W przeciwieństwie do gości zespół reprezentacyjny Polski **grał bez ambicji** i co gorsza miejscami **wprost bez chęci,** tak, jakby znak Orła Białego wyhaftowany na koszulkach, nie wystarczał do sprężenia wszystkich mięśni, by wywalczyć zwycięstwo. Drużyny naszej nie ogarniał zapał do walki, a przecież stawką były nie dwa punkty mistrzowskie, lokalne, lecz honor sportu polskiego i wynik, który dziś już znany jest całemu światu.

Trzeba odrazu nadmienić, że **reprezentacja Polski zawiodła, prócz linji pomocy i częściowo bramkarza. Najsłabiej wypadła gra obrony,** która ma na sumieniu dwie bramki, oraz **prawa strona napadu,** tak do przerwy, jak i po przerwie.

„Przegląd Sportowy": „Przechodząc do oceny meczu i drużyn, należy przedewszystkiem skonstatować, że Polacy jednak reprezentowali grę, którą świat nazywa piłką nożną. Natomiast gra Amerykan cech tych nie posiadała. Ich walory kończyły się na szybkości, sile fizycznej, odwadze i wielkiej woli zwycięstwa. Brakło im jednak kunsztu, techniki, zrozumienia przedmiotu, słowem — klasy.

W tych warunkach przy wielu b. słabych punktach naszej reprezentacji, gra stała na **poziomie bardzo średniego meczu ligowego,** a długie jej odcinki były nudne wprost śmiertelnie. To też wielkie emocje meczu miały swoje źródło nie w wartości czysto sportowej zawodów, lecz w znaczeniu moralnem zwycięstwa czy klęski.

Kotlarczyk.

Zresztą nie można się temu dziwić. Jeśli bowiem wyjść z założenia, że graczem **o wartości 100 prcc. był Kotlarczyk,** to już najlepszy po nim Seichter, reprezentował tych procentów tylko 70. **Kałuża** i **Balcer** po 60, a tacy bracia **Zastawniacy, Kubiński** i **Karasiak** po 20-cia. Świetny środkowy pomocnik Wisły, był rzeczywiście **granitowym filarem drużyny,** a jego kilkuminutowa nieobecność podkreśliła jaskrawo rolę, jaką odgrywał na boisku. Świetny w podaniu, niezawodny w taklingu, spokojny i opanowany, reprezentował on klasę, której pozazdrościć może każdy klub Europy.

Gracze „Cracovii".

Niestety, do fenomenalnego Wiślaka nie potrafili się dostosować absolutnie jego koledzy z pod sztandaru Cracovii. **Kałuża** dobry w polu, rozdał świetnie szereg piłek, ale aż emanowała z niego niemożność zdobycia bramki, czy to ze strzału, czy — tembardziej — z przeboju. **Kubiński,** mało ambitny, i tchórzliwy, nie potrafił absolutnie wypracowywać dla swych partnerów dogodnych sytuacyj. Jego centry padały pod bramką Amerykan w czasie, gdy kłębiły się tam dziesiątki nóg defensywy. Jego vis-a-vis z Wisły — **Balcer,** był jakby antytezą Kubińskiego. Ambitny, świetny biegowo i bojowo, indywidualnie pracował doskonale, ale za to znów wcale nie centrował. Słowem — optycznie był doskonały, efektownie — słabszy.

Obaj bracia **Zastawniacy** byli bodaj że najsłabszymi graczami drużyny. Zwłaszcza obrońca źle się ustawiał, nie trafiał w piłkę i nie zdobył się na ani jeden wykop oswabadzający. Nie lepszy był **Karasiak,** który zademonstrował te same wady w mniejszej nieco mierze.

Seichter, Kisieliński, Kuchar.

Popularny już dziś w Warszawie **Seichter,** nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Ambitny, dobry w taklingu i w grze głową, poprawny technicznie, spełnił trudną rolę bocznego pomocnika zupełnie zadawalająco. Tak samo nic nie można zarzucić **Kisielińskiemu,** który zresztą przy słabych obrońcach, miał do spełnienia rolę dziwnie niewdzięczną. Przy wszystkich trzech bramkach nie miał nic do powiedzenia, a podczas całej gry nie popełnił żadnego błędu.

Kuchar na łączniku miał wyjątkowego pecha w strzałach. Przy dobrem usposobieniu jedyny ten napastnik predystynowany do strzelania goli, mógł podwyższyć swą zdobycz choćby do 5—6 bramek".

TURYŚCI (Łódź) — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 17 bm przybywa do Krakowa sympatyczna drużyna Turystów z Łodzi, celem rozegrania zawodów o mistrzostwo Polski z Cracovią. Drużyna łódzka w swej obecnej formie przedstawia się dla każdej drużyny ligowej jako **przeciwnik bardzo poważny,** czego niezbitym dowodem są jej ostatnie **zwycięstwa nad lwowską Pogonią 5:4, Legją warszawską 3:1** i i.

Turyści w obecnym swym składzie posiadają wielu graczy reprezentatywnych Polski i Łodzi, jak dawny pomocnik Cracovii **Kahan,** Wieliszek, Kulawiak, Frankus, Rapaport i bracia Kubikowie. Białoczerwoni, chcąc w niedzielę powiększyć swój stan posiadania, będą musieli wytężyć swe siły i osiągnąć zwycięstwo. Początek zawodów punktualnie o g. 5.30 pop. Bilety wcześniej do nabycia w firmach: Leitner, Rynek gł. C-D, „Pool" pl. Marjacki 1 i Herzog, Grodzka 42.

—o—

Różne wiadomości tennisowe.

AZS (KRAKÓW) ZWYCIĘŻA „SOKÓŁ" W MECZU TENISOWYM 4:2. Rozgrywka w drużynowem mistrzostwie Polski między S. T. „A. Z. S." a O. T. Sokoła w Krakowie zakończyła się w dn. 10 bm. zwycięstwem S. T. „A. Z. S." w stosunku 4:2. Gry dla „A. Z. S." zdobyli Jędrzejowska, wygrywając lekko z Bielecką 6:0, 6:0; Konopka wygrywając łatwo z Albertim 6:2, 6:1 i dr. Brodkiewicz, wygrywając z Albertim 5:7, 6:1, 6:4.

Dla Sokoła oba punkty zdobył Jurczyński, zwyciężając Konopkę 2:6, 14:12, 6:4.

Z powodu zapadającego zmroku przerwano grę mieszaną po rozegraniu pierwszego seta. W grze tej Pozowska i Jurczyński zdobyli na niezwyciężonej dotąd w Krakowie parze Jędrzejowska i Konopka pierwszego seta w stosunku 9:7.

—o—

KALENDARZ ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Na ostatniej konferencji delegatów klubów ligowych, kalendarzyk I rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi PZPN uległ pewnym zmianom, stąd też podajemy obecnie najbliższe terminy meczów mistrzowskich:

17 czerwca — dogrywka Legja — Czarni, Polonia — ŁKS, Ruch — Hasmonea, Cracovia — Turyści, Pogoń — Warta, TKS — Warszawianka.

24 czerwca: Wisła — Pogoń, Warta — Ruch, ŁKS — Śląsk, Polonia — Cracovia, Hasmonea — Legja.

29 czerwca: Legja — Polonia, Czarni — Pogoń.

1 lipca: Warszawianka — IFC, Śląsk — Warta, TKS — ŁKS.

8 lipca: TKS — Śląsk, Czarni — Polonia, Turyści — Warszawianka, IFC — Cracovia, Legja — Warszawianka, IFC — Cracovia, Legja — Warta.

15 lipca: Śląsk — Wisła, Polonia — Pogoń, TKS — Turyści, Cracovia — Hasmonea, Warta — Czarni.

22 lipca: Czarni — TKS, Warszawianka — Hasmonea, ŁKS — Cracovia.

29 lipca: Hasmonea — Wisła.

Wspomniana na wstępie konferencja klubów ligowych w dniu 10 bm. w Warszawie ustaliła też niemal wszystkie terminy II rundy klubów ligowych. Jeśli idzie o Cracovię i Wisłę, to przedstawiają się one nast.:

5 sierpnia: Wisła — TKS, Śląsk — Cracovia, 12 sierpnia: Cracovia — Ruch, 15 sierpnia: ŁKS — Wisła, 19 sierpnia: Ruch — Wisła i Warszawianka — Cracovia, 26 sierpnia: Cracovia — TKS, 2 września: Warta — Wisła i Cracovia — IFC (ostatni termin nie jest jeszcze definitywnie ustalony), 9 września Wisła — Cracovia, 16 września: Czarni — Wisła i Cracovia — Pogoń, 23 września: Wisła — Warszawianka i Legja — Cracovia, 30 września: Polonia — Wisła i Cracovia — Warta, 7 października: Wisła — Hasmonea i Turyści — Cracovia, 14 października: Wisła — Legja i Hasmonea — Cracovia, 20 października: Pogoń — Wisła i Cracovia — Polonia, 28 października: termin wolny, ponieważ reprezentacja Polski weźmie udział w turnieju słowiańskim w Pradze, 1 listopada: Wisła — Turyści i Czarni — Cracovia, 4 listopada: Cracovia — ŁKS, 11 listopada: Wisła — Śląsk, 14 listopada: IFC — Wisła.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są każdorazowo gospodarzami zawodów.

Rola gwiazd w miłości i w obraniu zawodu.

(m-m). Astrologja, której w średniowieczu poświęcali uczeni tyle pracy i dociekań, została w czasach nowożytnych zepchnięta do roli przesądu bez treści i znaczenia. Jedynie typowi romantycy obierali sobie gwiazdę, której jaśniejszy lub ciemniejszy blask miał im wróżyć, czy i do nich los zamruga filuternie i błyśnie promyk szczęścia. Lecz trzeźwy, racjonalistyczny człowiek śmiał się z takich „banialuk" i zdawał się na własne siły i energję, nie ufając zwodniczym gwiazdom.

Pozostali jeszcze nigdy nie zawodzący czciciele gwiazd: zakochani. Pacjenci, którzy ulegali tej chronicznej chorobie, uważali zawsze gwiazdy za orędowniczki swego szczęścia i na firmamencie szukali horoskopów błogiej, szczęśliwej przyszłości. A przytem porównanie oczu ukochanego lub ukochanej do gwiazd, chociażby te oczy zupełnie gwiazd nie przypominały, było, jest i zawsze będzie w modzie, jak długo miłość nie zejdzie z repertuaru uczuć.

Lecz obecnie astrologja znowu „przyszła do głosu" i to do głosu dominującego. I znowu gwiazdy mieszają się najbezceremonialniej do naszych spraw i dyktują, kiedy się kto ma urodzić, zakochać, wydawać potomstwo, umrzeć, a nawet — ile kto ma zarabiać miesięcznie. Naturalnie niema na niebie stacji nadawczej i megafonu, któryby imperatywnie dyktował program naszego życiowego przedstawienia i rozporządzał nami, czy mamy być bohaterami komedji, dramatu, tragedji, lub tragikomedji (nigdy farsy, bo tak wesoło nigdy „nie chce" być), lecz można, pytając się gwiazd za pośrednictwem astrologów, dowiedzieć się, co monarcha los zamierza najłaskawiej z nami uczynić.

Jak tę zagadkę rozwiązać, poucza nas dr Heimsoth w swojem dziele p. t. „Charakterkonstellation". Wywody swoje opiera uczony niemiecki na identycznym horoskopie dłoni i układu gwiazd w zwrotnych momentach życia. Oględziny trzydziestu sześciu dłoni i porównanie z konstelacją gwiazd dały Heimsothowi wyniki, potwierdzające jego teorję.

Człowiek otrzymuje na drogę życia pewne fizyczne cechy i temsamem predestynację do takich lub innych losów, ponieważ badania wykazały, że pewne określone indywidualności są związane z pewnym typem fizycznym. Tak naprzykład ludzie wysocy i smukli, z wąską klatką piersiową, o strzelistej budowie z cienkich kości i owalnej twarzy, mają skłonność do chorób umysłowych we wczesnej młodości, a po przebyciu krytycznego okresu rozwijają swą indywidualność o wytwornym, analitycznym sposobie myślenia, idealiści „górni i chmurni", chłodne, wielkopańskie natury, fanatyczne i pogrążone w sobie, romantyczne i zamiłowane w pięknych, logicznie precyzyjnych formach. Zaś postacie krępe, skłonne do otyłości, o krótkich szyjach i okrągłych twarzach, to najczęściej realiści, zawsze ożywieni wesołością, dobrzy organizatorzy, pełni wiary w dobre wyniki zabiegów, wygodni sybaryci, umiejący korzystać ze swej pracy, w smutku cisi i marzycielscy, w radości i rozpaczy skrajnie nastrojowi, skłonni do manji różnego rodzaju i do melancholji.

Nie zawsze jednak pewien typ zewnętrzny chowa w sobie odpowiednik psychiczny. Często bliźniaki, odpowiadające sobie fizycznie jota w jotę, psychicznie różnią się od siebie zasadniczo. I tutaj, zdaniem dra Heimsotha, należy upatrywać wpływu konstelacji niebieskiej na charakter. Dwie godziny różnicy w ujrzeniu naszego ziemskiego padołu mogą decydująco wpłynąć na konstrukcję charakteru, a, co za tem idzie, na losy, ponieważ w przeciągu tych dwóch godzin może się horoskop gwiazd zupełnie odmienić.

Zdaniem Heimsotha nie darmo zakochani takim kultem otaczają gwiazdy, gdyż astrologja stoi z seksualną stroną człowieka w ścisłym związku i konstelacja gwiazd wyciska na erotycznej stronie danego osobnika wybitne piętno. Nawet zboczenia seksualne zależne są od takiej lub innej konstelacji gwiazd.

Naturalnie człowiek powinien dążyć do tego, aby być zdolnym do podjęcia walki z tajemniczą dyktaturą i wbrew narzuconemu zgóry imperatywowi zwalczać swoje cechy ujemne, t. j. te, które kolidują z etyką i utrudniają zmaganie się z przeciwnościami losu. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże" — mówi stare, ludowe przysłowie. Jeżeli wolno nam odchylić rąbek zasłony, zakrywającej tajemniczą przyszłość, to dlaczego nie mamy korzystać z tego i zmniejszyć niebezpieczeństwo, stając do walki uzbrojeni w otwartą przyłbicę?

Astrologja przyszłości ma nam uprzytomnić i uplastycznić nasze własne „ja". Horoskop, to jest zestawienie graficzne między człowiekiem, a kosmosem w chwili narodzin. Możemy zdać sobie sprawę z naszych słabostek i siły, z naszych zdolności i skłonności do złego i dobrego. Możemy stosownie do tego wychowywać nasze dzieci i przysposabiać je do pewnego zawodu. A porównując horoskop dwojga zakochanych, możemy dowiedzieć się, jak ustosunkowują się wzajemnie do siebie ich charaktery i czy życie ich może popłynąć równoległemi drogami.

Lecz na ogół ludzie niechętnie zapytują się gwiazd o przyszłość i każdy woli pozostać igraszką losów.

Różne wiadomości.

OLBRZYMI KRZYŻ ŚWIETLNY JAKO DROGOWSKAZ DLA LOTNIKÓW. Znany bankier nowojorski i inżynier górniczy Charles V. Bob postanowił własnym kosztem wybudować na szczycie najwyższego nowojorskiego kościoła Broadway Temple, mającego 200 metrów wysokości, olbrzymią instalację świetlną w kształcie krzyża wysokości 25 metrów i szerokości 12 metrów o sile światła 500 miljonów świec. Krzyż ten służyć będzie jako drogowskaz nocny dla lotników, a obszar zasięgu jego światła wynosić będzie 100 mil dookoła. Z okrętów przybywających do Nowego Jorku krzyż będzie widoczny w odległości 36 mil. Koszty instalacji wyniosą 100.000 dolarów. Krzyż nosić będzie nazwę „Latarni Komandora Byrda", głośnego zdobywcy bieguna i Atlantyku. Uroczystość poświęcenia wstępnych prac odbyła się w tych dniach w Nowym Jorku w obecności komandora Byrda, prezydenta Nowego Jorku Walkera i innych.

SYRENI ŚPIEW OSTRYG. Jeszcze jedna piękna legenda została odarta ze wszelkiej poezji... Uczeni, dokonywujący w Karolinie północnej doświadczeń z radjotelegrafem podmorskim, przekonali się, że śpiew syreni — w bardzo oryginalnym rytmie utrzymany — istnieje rzeczywiście, ale że „primadonnami" są, niestety, tylko... ostrygi, które chórem nucą godzinami całemi tęskne melodje. A więc, jak to było z Ulissesem?

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.